

16 bm. rozpoczęły się obrady III Plenum KC PZPR, którego tematem są sprawy wyborów do Sejmu i rad narodowych. Referat wprowadzający wygłosił I sekretarz KC PZPR — WŁADYSŁAW GOMUŁKA.



PROLETARIUSZ
WSZYSTKICH
KRAJÓW —
ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno-oświatowy

ORGAN ZNP

Nr 12

Warszawa, 21 marca 1965 r.

Cena 80 gr.



20 lat minęło od wyzwolenia ziemi koszalińskiej. Dziś w tym tętniącym życiem województwie mieszka ponad 730 tys. ludzi, czynnych jest około półtora tysiąca zakładów przemysłowych, blisko 2 mln ha ziemi znajduje się w uprawie, każdy dzień przynosi jakiś nowy dowód postępu i rozwoju.

A przecież, oceniając dorobek mieszkańców tej krainy, nie sposób nie wrócić myślą do tych, którzy przed 20 laty krwią tę ziemię dla nas zdobyli. Bo właśnie tu słońca została jedna z najcięższych w historii naszego wojska bitew. 13 dni trwały walki o Wał Pomorski; z tego 10 dni wojska I Armii pozostawały w bezpośredniej styczności bojowej z siłami przeciwnika. W bitwie brało udział 73 tysiące żołnierzy polskich, a straty oblicza się na 3130 zabitych, 5905 rannych i 1957 zaginionych, łącznie około 11 tysięcy żołnierzy. Oddziały polskie posuwały się naprzód w imponującym tempie. W ciągu 13 dni wojska nasze, pokonując silny opór nieprzyjaciela przebyły 135 km, czyli około 10,4 km na dobę.

Jednym z najbardziej krwawych akcentów wielkiej bitwy o Pomorze Zachodnie był bój o Kołobrzeg.

Drogo okupiłmy odzyskanie Pomorza Zachodniego i nasz ślub z Bałtykiem. Dlatego z tak wielką uwagą śledzimy rozwijające tam życie, pracowity dzień dzisiejszy. Temu właśnie „dniu dzisiejszemu” ziemi koszalińskiej poświęcamy w tym numerze kilka artykułów.

Dnia 10 marca br. tow. Włodzisław Jarosiński — sekretarz KC PZPR przyjął członków kierownictwa ZG ZNP pod przewodnictwem prezesa Mariana Walczaka.

W spotkaniu uczestniczyli także tow. Czesław Wiśniewski — sekretarz CRZZ i tow. Henryk Garbowski — zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR.

Podczas spotkania omówiono szereg spraw społeczno-bytowych nauczycieli oraz niektóre problemy pracy ideowo-pedagogicznej Związku.

Tow. Włodzisław Jarosiński wyraził pełne zrozumienie dla inicjatyw ZG ZNP w sprawach stanowiących przedmiot rozmów.

Od kilku miesięcy trwają intensywne przygotowania do IV Światowej Konferencji Nauczycielskiej, która odbędzie się w Algierii w pierwszej dekadzie kwietnia br. Organizatorem konferencji jest Międzynarodowa Federacja Związków Zawodowych Oświaty (zwana w skrócie FISE), stanowiąca departament Światowej Federacji Związków Zawodowych.

MIĘDZYNARODOWY ruch nauczycielski jest zróżnicowany ideowo i rozbity organizacyjnie. Na arenie międzynarodowej liczą się dziś dwie światowe organizacje związków nauczycielskich. Jedną z nich jest FISE, która zrzesza związki zawodowe pracowników oświaty liczące ponad 7 milionów członków. Należą do niej oświatowe związki krajów socjalistycznych, w tym także ZNP, i kilkanaście zawodowych organizacji nauczycielskich ze wszystkich kontynentów. Federacja reprezentuje najbardziej postępowe tendencje społeczno-polityczne, ideologiczne i oświatowe. Drugą jest Światowa Federacja Organizacji Nauczycielskich (zwana w skrócie WCOTP), zrzeszająca organizacje nauczycielskie liczące około 4 milionów członków. Trzon tej federacji stanowią organizacje nauczycielskie Ameryki Północnej i krajów zachodnioeuropejskich, należy do niej także szereg organizacji nauczycielskich z pozostałych kontynentów. WCOTP odcina się od wszelkiej współpracy z FISE, a pod płaszczykiem rzekomej apolityczności ukrywa działalność bliską polityce kół rządzących w USA i krajach zachodnioeuropejskich.

Poza wymienionymi federacjami istnieje znaczna liczba organizacji nauczycielskich krajów Azji, Afryki i Ameryki Południowej. Należy do nich między innymi postępową i silną organizację nauczycieli japońskich, liczącą około 600 tys. członków.

W warunkach rozbicia międzynarodowego ruchu nauczycielskiego światowe konferencje spełniają specyficzną rolę. Stanowią one jedną z nielicznych okazji do spotkania przedstawicieli organizacji zawodowych nauczycielstwa, reprezentujących różne

orientacje polityczne i założenia ideowo-programowe, w celu przedyskutowania węzłowych problemów oświatowych współczesności, a także wymiany poglądów na sprawy nie przewidziane w porządku dziennym. Organizatorzy konferencji mają do pokonania wiele trudności. Do podstawowych należą: prawidłowe przygotowanie te-

sytuację szkoły i nauczyciela w świecie. W obradach obu konferencji uczestniczyli przedstawiciele organizacji nauczycielskich Europy, Azji, Afryki i Ameryki.

Przedmiotem obrad IV Światowej Konferencji Nauczycielskiej w Algierii będą problemy rozwoju oświaty i wychowania w krajach wyzwolonych. Kraje te napotykały ogromne trudności w zapewnieniu dzieciom dostępu nawet do szkoły elementarnej. Jest to rezultat niedorozwoju ekonomicznego i kulturalnego, spuścizny panowania kolonizatorów. Konferencja ma

PRZED ŚWIATOWĄ KONFERENCJĄ NAUCZYCIELSKĄ W ALGIERII

POTRZEBNE SPOTKANIE

matyki konferencji i zapewnienie możliwie dużej jej reprezentatywności. Chodzi o to, aby przy dużym zróżnicowaniu ideowo-programowym ruchu nauczycielskiego uzyskać niezbędną zgodność poglądów na sprawy ujęte w porządku dziennym, a także przezwyciężyć trudności finansowe związane przede wszystkim z wysokimi kosztami dojazdu.

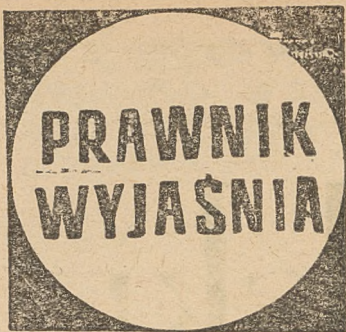
Doświadczenie uczy, że trudności te można przezwyciężyć. Na II Światowej Konferencji Nauczycielskiej w Warszawie przedmiotem dyskusji było zagadnienie wychowania młodego pokolenia dla przyszłości. Konferencja ta podjęła także uchwałę o uroczystych obchodach Międzynarodowego Dnia Karty Nauczyciela. Na III Światowej Konferencji w Konakri dyskutowano nad zapewnieniem każdemu dziecku dostępu do szkoły oraz przeanalizowano

między innymi na celu przedyskutowanie tych skomplikowanych problemów i sprecyzowanie programu pomocy dla krajów wyzwolonych i opóźnionych w rozwoju.

Przewiduje się także przedyskutowanie jednego z podstawowych problemów oświatowych: kształcenia, doskonalenia i doskonalenia nauczycieli. Jest to zagadnienie ważne zarówno dla krajów rozwiniętych, jak i rozwijających się ekonomicznie i kulturalnie. Problematyka powyższa będzie omawiana na posiedzeniach plenarnych i w komisjach.

Referat wprowadzający w tematykę konferencji wygłosi przewodniczący FISE Paul Delanoue z Francji. Sytuacja oświatowa w krajach opóźnionych w rozwoju zostanie przedstawiona

(Dokończenie na str. 3)



W związku z częstymi pytaniami: komu przysługuje odprawa, wyjaśniamy, że odprawa przysługuje tylko nauczycielom mianowanym, z którymi rozwiązano stosunek służbowy w następujących przypadkach:

◆ Zgodnie z art. 43 ustawy z dnia 27 kwietnia 1956 roku o prawach i obowiązках nauczycieli (Dziennik Ustaw nr 12, poz. 63) odprawa przysługuje nauczycielowi, z którym rozwiązano stosunek służbowy z powodów:

przycoczonych w art. 38 pkt 4 powołanej ustawy, to jest w przypadku orzeczenia przez Komisję Lekarską do Spraw Inwalidztwa i Zatrudnienia trwałej niezdolności nauczyciela do służby nauczycielskiej;

przycoczonych w art. 38, pkt 5, wymienionej ustawy, to jest w przypadku zmian organizacyjnych uniemożliwiających zatrudnienie nauczyciela w dotychczasowym miejscu służbowym lub w innej szkole z powodu braku miejsca albo odmowy zgody nauczyciela na przeniesienie, a nauczyciel nie zgłosił wniosku o przejście w stan pozasłużbowy.

◆ Zgodnie z art. 23, ustęp 5, powyższej ustawy w przypadku rozwiązania stosunku służbowego z nauczycielem pozostającym w stanie pozasłużbowym przez okres 5 lat.

◆ Zgodnie z art. 46 wymienionej ustawy odprawa może być przyznana w przypadku rozwiązania stosunku służbowego z nauczycielem z powodu otrzymania dwukrotnej oceny niedostatecznej.

W innych przypadkach rozwiązania z nauczycielem stosunku służbowego, a między innymi wskutek przejścia nauczyciela na rentę starczą — odprawa nie przysługuje.

Komu przysługują dodatki za nieprzerwany okres zatrudnienia?

Dodatek miesięczny za nieprzerwany okres zatrudnienia po wywołaniu, na podstawie art. 57 dekretu z dnia 25 czerwca 1954 roku o powołaniu i zaprzęgnięciu emerytalnym pracowników i ich rodzin (Dziennik Ustaw nr 23, poz. 97, z 1958 roku), przysługuje wyłącznie do renty inwalidzkiej przyznanej w razie inwalidztwa powstałego z innych przyczyn niż wypadek w zatrudnieniu lub choroba zawodowa.

Dodatek ten dla nauczycieli przyznaje się w następującej wysokości: przy nieprzerwanym okresie zatrudnienia powyżej 15 lat do 20 lat — 15 proc. wymierzonej renty, a powyżej 20 lat — 20 proc. wymierzonej renty. Do rent starczych dodatek powyższy nie przysługuje.

WYCHOWUJEMY DZIAŁACZY ZWIĄZKOWYCH

Wśród form działania wpływających na wzrost aktywności ogniska szczególnie podkreślić należy systematyczny kontakt zarządów oddziałów i okręgu z aktywnym tego ognia. Kontakty te pozwalają przekazywać stałą informację o kierunkach i metodach działania Związku, pozwalają jednocześnie wnikliwie poznać warunki pracy ognisk.

Zarząd Okręgu ZNP w Kielcach przywiązuje dużą wagę do tej formy działania; właśnie m. in. jedno z ostatnich spotkań poświęcono ogniskom

obejmującym zakłady kształcenia nauczycieli. W spotkaniu uczestniczyli: zastępca kierownika Wydziału Propagandy KW PZPR — tow. B. Adamczyk, kierownik Oddziału Kształcenia Nauczycieli KOS — B. Juszczyk oraz przewodniczący Okręgowej Sekcji KN — St. Morawski.

Na działalność ognisk obejmujących studia nauczycielskie i licea pedagogiczne zwróciliśmy uwagę ze względu na szczególne. Ognia te bowiem mają — oprócz wszystkich statutowych zadań — dodatkowe, szczególnie ważne zadania: pracę z młodzieżą uczącą się w ZKN.

Doświadczenia ogniska SN-Radom, Liceum Pedagogicznego w Bliżynie pozwoliły stwierdzić, że ognisko może i powinno tej formie działalności poświęcić dużo uwagi. Absolwent zakładu kształcenia nauczycieli, obok bogatej wiedzy z dziedzin objętych programem nauczania, powinien również znać podstawowe założenia i cele Związku Nauczycielstwa Polskiego. Można to osiągnąć tylko przez organizowanie ciekawych spotkań młodzieży z działaczami ZNP oraz przygotowywanie tematycznych seminariów na zajęcia kół naukowych i na lekcje przedmiotów pedagogicznych.

Te formy pracy podjęły wszystkie ogniska w województwie, obejmujące zakłady kształcenia nauczycieli. Absolwenci poznają założenia statutu ZNP, cele i wyniki działalności Związku oraz zdobywają podstawowe wiadomości dotyczące dziejów ZNP. Dzięki temu, po objęciu pracy, młodzi nauczyciele chętnie wstępują do ZNP i — co w warunkach województwa kieleckiego znajduje pełne potwierdzenie — podejmują działalność związkową w ogniskach. W składach zarządów ognisk młodzi nauczyciele stanowią już 10 proc.

Oczywiście, pracy z absolwentami nie można pozostawiać samym zarządom ognisk. Konieczne jest tu współdziałanie wszystkich nauczycieli pracujących w ZKN oraz pomoc oddziałów i okręgu.

Prezesi ognisk obejmujących ZKN stwierdzają, iż absolwenci pilnie obserwują wszystkie zjawiska zachodzące w szkole. Śledzą również działalność ogniska. Wzorowe, aktywne ognisko jest więc najlepszą formą popularyzacji ZNP. Program działania tych ognisk przewiduje m.in. zwrócenie większej uwagi na podniesienie poziomu pracy ideowo-wychowawczej w zakładach kształcenia nauczycieli, wpływanie na poprawę sprawności kształcenia, podniesienie poziomu pracy pedagogicznej i konferencji rejonowych, a przede wszystkim na poprawę atmosfery w zespołach nauczycielskich.

Doświadczenie mówi, że lepsze rezultaty uzyskują mniejsze ogniska, obejmujące obok ZKN tylko szkołę ćwiczeń lub inną placówkę ściśle związaną z problematyką ZKN. Część ognisk za dużych liczebnie, np. ognisko Busko liczące 232 członków z 31 placówek, Jędrzejów — 122 członków z 9 placówek, nie może koncentrować większej uwagi na pracy z młodzieżą przygotowującą się do zawodu nauczycielskiego.

Mamy jednak ogniska, których osiągnięcia zasługują na szczególne uznanie. I tak np. ognisko SN — Kielce obejmujące SN, szkołę ćwiczeń i dwa przedszkola potrafi właściwie organizować pracę i uzyskiwać dobre rezultaty. Dla kadry pedagogicznej organizuje się tam prelekcje i spotkania z pracownikami nauki. Tematy prelekcji dotyczą przede wszystkim spraw związanych z doskonaleniem procesu nauczania i wychowania. Organizuje się też wycieczki do zakładów pracy. Godne uwagi jest i to, że poświęcono dużo uwagi personelowi administracyjno-gospodarczemu. Ognisko organizuje również życie towarzyskie. We wszystkich pracach współdziała z

POP. Działalność jest systematyczna i konkretna, co pozwoliło temu ognisku uzyskać II miejsce w okręgu kieleckim w konkursie „Nasze ognisko dobrze pracuje”.

W ognisku SN w Radomiu zwrócono szczególną uwagę na współpracę i współdziałanie ogniska z Kołem Zrzeszenia Studentów Polskich, ZMS, kołami naukowymi i zespołami zainteresowań.

Organizacje i koła naukowe SN w Radomiu pomagają w przygotowaniu absolwentów do pracy społeczno-politycznej i kulturalno-oświatowej w środowisku. Młodzieżowy Teatr Poezji służyć może za wzór właściwego przygotowania młodzieży do podjęcia pracy w szkolnych i środowiskowych zespołach artystycznych. Członkowie ogniska poświęcają wiele uwagi pracy organizacji młodzieżowych. Młodzież II roczników aktywnie uczestniczy w pracy rejonowych konferencji pedagogicznych.

Doświadczenia tych ognisk zostaną wykorzystane w innych ogniskach zakładów kształcenia nauczycieli.

RYSZARD ZIELIŃSKI
Kielce

PRZEDSTAWICIELE NRD W WOŁOMINIE

W ramach wymiany między Zarządem Głównym Towarzystwa Szkoły Świeckiej i Zarządem Głównym Jugendweih, przybyła z NRD do Polski dwuosobowa delegacja przedstawicieli tego Towarzystwa w osobach: Erni Tippelt — sekretarz Zarządu Głównego Jugendweih oraz Gerhard Allendorf — zastępca sekretarza.

Organizacja Jugendweih, u nas na ogół bardzo mało znana, prowadzi pracę ideowo-wychowawczą z uczniami klas ósmych. Celem jej działalności jest kształtowanie świadomości młodzieży w oparciu o racjonalistyczne, marksistowskie zasady pojmowania świata. Jugendweih, mimo iż dostosowuje się w swojej pracy do programów szkolnych, działa w zasadzie niezależnie od szkoły, a jej aktywność społeczna nie opiera się na nauczycielstwie, lecz na przedstawicielach wszelkich innych zawodów.

W pierwszym dniu pobytu w Polsce (delegacja niemiecka gości będzie u nas do 19 marca) przedstawiciele Jugendweih wraz z towarzyszącymi im osobami — sekretarzem Zarządu Głównego TSS — Marią Jezierską-Srokową, sekretarzem Zarządu Wojewódzkiego Poznańskiego TSS — A. Wegenko, sekretarzem Zarządu Warszawskiego TSS — G. Guńią oraz kierownikiem Jednostki Wojewódzkiej Warszawskiej TSS — A. Posiello — udała się do powiatu wołomińskiego.

Po krótkim spotkaniu w KP PZPR w Wołominie z sekretarzem propagandy KP PZPR oraz przedstawicielami miejscowych władz oświatowych i związkowych nasi niemieccy goście złożyli wizytę w Przedszkolu nr 5 w Wołominie, w szkole podstawowej w Stefanówce oraz zatrzymali się na dłużej w Klembowie, dla bliższego zapoznania się z pracą Uniwersytetu dla Rodziców, prowadzonego pod egidą TSS przez kierownika miejscowej szkoły podstawowej — H. Urbasia.

Uczestniczyli w przypadających na ten dzień zajęciach z rodzicami (tematem była rodzina jako organizacja i komórka społeczna), przysłuchoiwali się dyskusji oraz odpowiadali na pytania dotyczące wspólnych naszym krajom problemów wychowawczych. Rodzice pragnęli usłyszeć, w jaki sposób rozwiązuje się w NRD trudności wychowawcze z młodzieżą, jak przebiega w NRD laicyzacja

szkoły i życia społeczeństwa, jaką pomoc w wychowaniu dzieci otrzymują od państwa rodzice pracujący zawodowo itp.

Po wysłuchaniu referatu kierownika szkoły w Stefanówce na temat programu pracy ideologicznej z młodzieżą, zawierającego również krótką charakterystykę trudnego środowiska wołomińskiego oraz po zapoznaniu się z programem i formami działalności naszych uniwersytetów dla rodziców, goście z NRD stwierdzili, że tak dobrze zorganizowanego systemu oddziaływania na rodziców, jakiego dopracowało się TSS, jeszcze w NRD nie mają. Oświadczyli również, że wprawdzie Jugendweih jako organizacja nie zajmuje się bezpośrednio współpracą szkoły z domem, ale wszystkie cenne spostrzeżenia i doświadczenia z Polski po powrocie do kraju przekażą odpowiednim organizacjom.

Wszystkie spotkania przebiegały w miłej atmosferze. Było dużo kwiatów od przedszkolaków i młodzieży szkolnej, króciutkie występy artystyczne młodocianych „aktorów”, padło też wiele serdecznych słów, zapewniających o wzajemnym zaufaniu i przyjaźni.

D. B.

OLSZTYŃSKIE PLENUM O SPRAWACH POMOCY DLA NAUCZYCIELI

W dniu 2 marca br. odbyło się plenum Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Olsztynie, na którym omówiono formy pomocy dla członków ZNP. Wnikliwie opracowany referat stał się przedmiotem ożywionej dyskusji. Poruszono w niej szereg problemów, jak fundusz pomocy koleżeńskiej, działalność kas zapomogowo-pożyczkowych, pomoc i opieka zdrowotna nad nauczycielami, stołówki pracownicze, opieka nad dziećmi nauczycielskimi, kolonie, wczasy, ogródki działkowe, poradnictwo i obrona prawna dla nauczycieli. Najwięcej uwagi poświęcono wciąż jeszcze trudnej sprawie mieszkaniowej nauczycielskiej. Dyskutanci w swoich wypowiedziach dawali przykłady szczególnie ciężkiej sytuacji mieszkaniowej na wsiach.

W czasie plenum prof. dr Mieczysław Koter, rektor Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie, udekorował kol. Marianą Dudką, prezesa Zarządu Okręgu ZNP w Olsztynie Honorową Odznaką Uczelni — za pomoc i opiekę nad pracownikami WSR w Olsztynie.

ZOFIA SOBOLEWSKA

28 stycznia 1965 r., zmarł nieodżałowany

kol. JÓZEF MROZIEWICZ

b. nauczyciel Seminarium Nauczycielskiego w Prużanie, członek SDKPiL i PPR, Sekcji Nauczycieli Szkół Średnich ZNP, pracownik Biblioteki Politechniki Gdańskiej (1946—48).

Za pracę niepodległościową odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Za b. Prużaniaków uczeń mgr. P. Wojciechowski 60



Po krótkich cierpieniach odszedł od nas w dniu 21 lutego 1965 r.

Kol. JAN DEMBICKI

Kol. Dembicki był długoletnim kierownikiem szkoły, którą sam budował, nauczycielem technikum i wychowawcą internatu Zasadniczej Szkoły Zawodowej oraz zastępcą kier. Szkoły nr 3 w Rudzie Śląskiej. W Zmarłym tracimy długoletniego pracownika na niwie oświaty, dobrego doradcę i przyjaciela. Niech mu Ziemia Śląska, którą tak ukochał, lekka będzie.

Szkoła Podstawowa nr 3 i Rada Pedagogiczna w Rudzie Śl.

PÓŁ WIEKU PRACY NAUCZYCIELSKIEJ

50-lecie pracy nauczycielskiej obchodziła w lutym bieżącego roku kol. MONIKA KEMPA nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 13 w Katowicach.

Jubilatka pochodzi ze Śląska. Pracę rozpoczęła w Bytkowie w Katowicach, gdzie po pierwszypowstaniu śląskim uczyła języka polskiego. Od 1921 roku do chwili obecnej uczy w szkole nr 13 w Katowicach.

W 1954 roku została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, w 1955 roku — Medalem 10-lecia Polski Ludowej.

Na uroczystość zorganizowaną okazji niecodziennego Jubileuszu przybyli przedstawiciele Inspektoratu Oświaty w Katowicach. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, Zarządu Oddziału ZNP, Ogniska nr 10, Komitetu Opiekuńczego kopalni „Katowice”, Komitetu Rodzicielskiego oraz dzieci, które w dniu urodzin wzięły udział w uroczystościach, w których wzięły udział wiele wianek kwiatów.

OGŁOSZENIA DROBNE

WYCHOWAWCA, 16 lat praktyki, energiczny, nie karany, przyjmie pracę intendenta od zaraz. Mięcoscowa obojętna. Strausz, Stasgard Szcz., Reymonta 8. Inne propozycje.

ZAMIENT kierownictwo szkoły 7-klasowej w okolicy górskiej woj. wrocławskiej (duże mieszkanie, ogród, 2-a ha ziemi, przystanek PKS na miejscu), na posadę nauczycielską z mieszkaniem w dużym mieście, najchętniej w woj. wrocławskim. Oferty kierować: Biuro Ogłoszeń „Prasy Krajowej” Warszawa, Wiejska 12.

ZAMIENT etat z mieszkaniem w małym miasteczku woj. opolskiego na równorzędne w województwie kieleckim, rzeszowskim, lubelskim lub innym. Oferty: M. Warecka, Krapkowiec 3, Świerczewskiego 14.

DZWONKI elektryczne 220 volt bezpośrednio na prąd zmienny typ duży, specjalnie dla szkół, z dużą czaszą. Cena 155 złotych. Dzwonki podlegają gwarancji. Poleca „Radiofal” Poznań, ul. Staszica 1 tel. 429-07.

ZGUBIONO świadectwo ukończenia siedmiu klas Szkoły Podstawowej w Słubicach wydane na nazwisko Celina Niedźwiecka.

SZKOLKA MORWOWA Józefa Dźrzenia, Ferdynandów, p-ta Peczniów, pow. Podębice — sprzedaż 50-złotowe porcje nasion i sadzonki morwy.

KORRESPONDENCYJNE lekcje języków obcych. Informacje: Warszawa 1, skr. 68.

Komitet Organizacyjny Zjazdu Absolwentów z okazji 20-lecia Liceum Pedagogicznego w Limanowej zawiadamia, że w dniach 2 i 3 maja 1965 r. odbędzie się Zjazd Koleżeński Absolwentów wszystkich roczników. Zgłoszenia uczestnictwa w zjeździe wraz z adresami prosimy kierować do Liceum Pedagogicznego w Limanowej, a wpłaty w wysokości 200 zł na konto: NBP Limanowa nr 712—71—86 dla Banku Spółdzielczego nr konta 6—10.

Komitet organizacyjny obchodu 50-lecia Zakładu Kształcenia Nauczycieli i 10-lecia Studium Nauczycielskiego w Piotrkowie Tryb. zawiadamia, że uroczystość ta odbędzie się w drugiej połowie maja 1965 roku.

Absolwenci obu zakładów, którzy zechcą wziąć udział w obchodzie, proszeni są o zgłaszanie uczestnictwa do dnia 15 kwietnia br. (Studium Nauczycielskie, ul. Stronczyńskiego 1).

Równocześnie Komitet prosi o wpłacanie na koszty organizacyjne kwoty 100 zł pod wyżej podanym adresem.

NAWIĄZA KORRESPONDENCJĘ

Karl Heinz Waschke nauczyciel z NRD, nawiąza korespondencję z kolegą z Polski, który interesuje się pracą dziennikarską i współpracuje w charakterze korespondenta z którymś z pism w Polsce. Adres: Karl Heinz Waschke, Eickstedt 2131, Kreis Prenzlau, DDR.

W dniach 9 i 10 marca odbyło się w Warszawie XII plenarne posiedzenie Centralnej Rady Związków Zawodowych, poświęcone zadaniom związków zawodowych w dziedzinie dalszej poprawy warunków pracy. W obradach, które prowadził Ignacy Loga-Sowiński, przewodniczący CRZZ, uczestniczył wicepremier Franciszek Waniolka.

Sprawy ochrony pracy stanowią przedmiot stałego zainteresowania państwa ludowego i partii, gdyż są to zagadnienia leżące u podstaw ustroju socjalistycznego. Między innymi „(...) wyrazem tego — stwierdził w swym przemówieniu wprowadzającym Ignacy Loga-Sowiński — jest projekt ustawy, który został opracowany z inicjatywy CRZZ i przedstawiony przez rząd do laski marszałkowskiej dla rozpatrzenia i uchwalenia jeszcze w obecnej kadencji Sejmu PRL.

Nowa ustawa nie tylko dokonuje kodyfikacji podstawowych przepisów i aktów prawnych w zakresie ochrony pracy, lecz określa też główne obowiązki administracji oraz uprawnienia pracownicze przysługujące ich organizacji zawodowej i inspekcji pracy. (...) Podstawowym założeniem projektu ustawy jest profilaktyka w najszerzym jej pojęciu, tj. położenie nacisku na planowe stosowanie środków zapobiegania wypadkom i chorobom zawodowym. Społecznym przeglądom warunków pracy nadaje się rangę ustawową (...).

W dziedzinie ochrony pracy następuje stała poprawa, o czym najlepiej świadczy zmniejszanie się liczby wypadków przy pracy. I tak — w roku 1963 liczba wypadków spadła o 19,2 proc. w porównaniu do roku 1958, a wskaźnik częstotliwości obniżył się o 31,2 proc. Jednocześnie rozwija się przemysłowa służba zdrowia, która zatrudnia 6112 samych tylko lekarzy medycyny i 2148 lekarzy stomatologów. Poważny dorobek mogą zapisać na swoim koncie instytuty medycyny pracy (jest ich 3) oraz Instytut Ochrony Pracy.

Niemalą jest również wkład pracy i osiągnięcia przemysłowej służby bhp, w której szeregach znajduje się spora liczba inżynierów i techników oraz technicznej i społecznej inspekcji pracy, zogniskowanej w związkach zawodowych i przez nie kierowanej. Jest to potężna, wielotysięczna armia. Ale i zadania stale rosną.

Przewodniczący CRZZ, Ignacy Loga-Sowiński, mocno w swym przemówieniu zaakcentował konieczność otoczenia szczególną opieką młodych robotników, wśród których liczba wypadków przy pracy kształtuje się powyżej średniej.

„W nadchodzących latach 1966—1970 — mówił przewodniczący CRZZ — w wiek produkcyjny wstąpi około 3,2 mln osób, tj. około 1/3 wszystkich zatrudnionych w gospodarce narodowej. Oznaczać to będzie, że niemal każdego dnia podejmować będzie pracę średnio około 2 tysięcy osób.

Te wszystkie okoliczności określają wagę problemu bhp na najbliższe lata (...). Szczególnego znaczenia nabierają zadania w zakresie rozłoczenia troski i opieki nad liczną rzeszą młodzieży wchodzącej w wiek zdolności produkcyjnej”.

Szybkie tempo rozwoju szkolnictwa zawodowego i wyższego, wprowadzanie zajęć politechnicznych oraz wielu urządzeń technicznych w szkołach, uczelniach, instytutach naukowych sprawiają, że problem bezpieczeństwa i higieny pracy wśród młodzieży zyskuje coraz wyższą rangę i wymaga po-

prawy na wielu odcinkach oraz nowych rozwiązań we wszystkich typach szkolnictwa. Temu właśnie problemowi poświęcił swoje wystąpienie na XII Plenum CRZZ Marian Walczak, prezes ZNP. Techniczna inspekcja pracy ZNP, obejmująca swoją działalnością od 1965 roku ponad 41 tysięcy placówek, podległych resortowi oświaty, szkolnictwa wyższego, PAN i pełnomocnika Rządu do spraw Wykozystania Energii Jądrowej, zajmuje

Z OBRAD XII PLENUM CRZZ

bhp w szkole

sie również warunkami nauki i pracy licznych rzesz młodzieży szkolnej.

Zadania więc są wielorakie. Nie mogły być w pełni zrealizowane między innymi dlatego, że ZNP posiadał do niedawna tylko 3 etaty technicznych inspektorów pracy w Zarządzie Głównym i 13 w okręgach do sprawowania nadzoru. W tych warunkach 6 zarządów okręgów nie ma inspektorów pracy, a opiekują się nimi inspektorzy okręgów sąsiadujących. Obecnie, dzięki otrzymaniu z CRZZ trzech dodatkowych etatów nastąpi pewna poprawa i na jednego technicznego inspektora pracy przypadać będzie ponad 28 tysięcy zatrudnionych i ponad 2500 placówek.

Jest oczywiste, że techniczni inspektorzy pracy niewiele mogliby zdziałać, gdyby nie mieli silnego oparcia w społecznych inspektorach pracy, którzy pracują bardzo ofiarnie i wydajnie, zarówno w dziedzinie profilaktyki, jak i wizytowania poszczególnych placówek. W zarządach powiatowych, miejskich i dzielnicowych ZNP jest obecnie 378 społecznych inspektorów pracy, w radach zakładowych wyższych uczelni i innych placówkach naukowo-badawczych — 101, zaś w zarządach ognisk ZNP — 5725. Dotychczas mimo interwencji Zarządu Głównego, inspektorzy ci nie otrzymują za pełnienie swoich funkcji ekwiwalentu. Nie zachęca to z pewnością do pracy.

Słaby jeszcze nadzór nad warunkami bezpieczeństwa i higieny pracy sprawia, że sytuacja w placówkach oświatowych pozostawia wiele do życzenia. Niektóre z nich trzeba było nawet czasowo zamykać i tak np. wiele szkół nie ma wody lub woda ta nie nadaje się do picia, duży procent placówek posiada wadliwe urządzenia higieniczno-sanitarne, w większości szkół wiejskich brak jest szatni i rozbieralni, niektóre szkoły zawodowe mieszczą się w nieodpowiednich barakach (np. w Mikułowie w woj. katowickim).

Przedstawiając te sprawy na plenum, prezes Marian Walczak powiedział między innymi:

„Pragnę podkreślić, że wprowadzana w życie reforma systemu oświaty oraz unowocześnianie pracy dydaktyczno-wychowawczej spowoduje istotne zmiany w organizacji dnia roboczego i charakterze zajęć. Praca będzie organizowana w pracowniach, laboratoriach, gabinetach i warsztatach. Zajęcia pozalekcyjne i pozaszkolne będą obejmować coraz większą liczbę młodzieży. Będzie to wymagać nowych rozwiązań funkcjonalnych w budownictwie szkol-

nym, adaptacji obecnych pomieszczeń itp.”.

Wiele uwagi poświęcił prezes Marian Walczak wypadkom przy pracy. Warto przytoczyć niektóre liczby. Otóż w pionie ZNP w roku 1961 zarejestrowano wśród dorosłych 172 wypadki przy pracy, zaś w roku 1964 — 387, w tym 7 śmiertelnych; natomiast wśród młodzieży szkolnej w roku 1963 — 1334 wypadki w czasie zajęć szkolnych, w 1964 roku — 1579, w tym 21 wypadków śmiertelnych, głównie poza szkołą *).

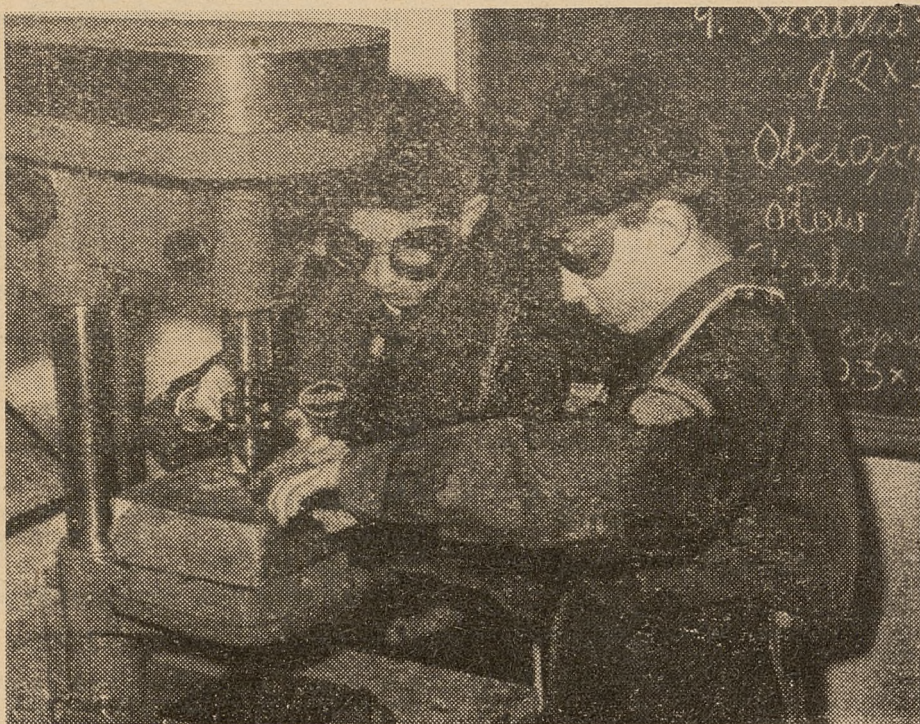
„(...) Z danych PZU, w którym ubezpieczona jest młodzież szkolna przez szkoły, wynika — mówił Marian Wal-

czak — że liczba wypadków śmiertelnych, wprowadzie poza szkołą, niepokojąco wzrasta i ostatnio przekroczyła wskaźniki ogółu wypadków przy pracy w przemyśle i wszystkich innych dziedzinach gospodarki razem wziętych. Komunikował nam o tym główny inspektor Ochrony Pracy na posiedzeniu ostatniego Prezydium i Komitetu Wykonawczego CRZZ. Dane te świadczą bezspornie o dalszej potrzebie prowadzenia szerokiej pracy uświadamiającej, wychowawczej i profilaktycznej z młodzieżą i rodzicami. Pracę tę podejmuje częściowo ZNP, a szerzej całe nauczycielstwo”.

Techniczna inspekcja pracy w zasadzie sprawuje nadzór nad warunkami pracy dorosłych, wpływając tylko pośrednio na warunki bezpieczeństwa i higieny pracy uczniów. Dlatego po-

prezes Marian Walczak powiedział: „Wszystkie te problemy były przedmiotem obrad Prezydium ZG ZNP, w wyniku których dokonano analizy i oceny stanu bezpieczeństwa, higieny i kultury pracy oraz ustalono program działania na przyszłość. W ramach tego programu przewidujemy między innymi:

- uporządkowanie w porozumieniu z zainteresowanymi resortami problemów organizacyjnych, kadrowych i finansowych bhp;
- dokonanie oceny i wyciągnięcie wniosków w zarządach okręgowych ZNP i kuratoriach szkolnych z sytuacji bhp w szkołach, ze szczególnym uwzględnieniem szkolnictwa zawodowego;
- większe zainteresowanie całego nauczycielstwa problematyką bhp, między innymi poprzez uwzględnianie podstawowych zagadnień bhp w programach kształcenia nauczycieli, omawianie tych spraw na zebraniach ognisk ZNP i radach pedagogicznych;
- zwrócenie większej uwagi na działalność społecznej inspekcji pracy przez udzielanie jej skuteczniejszej pomocy w doskonaleniu własnych umiejętności, poszerzaniu wiedzy w tym zakresie oraz przez zapewnienie warunków do praktycznej działalności;
- inicjowanie społecznych przeglądów, konkursów bhp między warsztatami szkolnymi, wyświetlanie filmów itp.;
- zacieśnienie współdziałania szkół w ramach ruchu komitetów opiekuńczych z zakładami pracy w celu korzystania z ich doświadczeń i pomocy w podnoszeniu bhp w szkołach, a także z organami MO, organizacjami młodzieżowymi i organizacjami opiekuńczo-wychowawczymi.



Fot.: Cz. Górski

wołano służbę bhp w resortach. Pion służby bhp w resorcie oświaty jest jednakże tak skromny ilościowo, że praktycznie niewiele może zdziałać. Podobnie wygląda sprawa w szkolnictwie wyższym i w placówkach PAN. Dlatego ZNP domaga się reorganizacji tej służby i podniesienia jej rangi.

W zakończeniu swego wystąpienia

Oto niektóre sprawy, którymi pragniemy się zająć i w rozwiązaniu których pomoże nam również dzisiejsze plenum CRZZ”.

*) W numerze 2 „Głosu Nauczycielskiego” z 10 stycznia br. zamieszczono liczby wypadków wśród uczniów poza zajęciami szkolnymi, na podstawie informacji złożonej przez PZU na konferencji w Zielonej Górze.

POTRZEBNE SPOTKANIE

(Dokończenie ze str. 1)

przez trzech referentów. Jezualdo Sosa z Urugwaju scharakteryzuje sytuację oświatową w Ameryce Łacińskiej, Souleymane N'Diaye z Senegalu — w Afryce, a Soebandri z Indonezji — w Azji. O międzynarodowej solidarności nauczycielstwa w niesieniu pomocy krajom wyzwolonym i opóźnionym w rozwoju będzie mówił Fernand Hostalier z Francji. Referat na temat kształcenia, dokształcania i doskonalenia nauczycieli wygłosi przewodnicząca Komitetu Centralnego Związku Zawodowego Pracowników Oświaty i Nauk Związku Radzieckiego, Tamara Januszkowska.

W komisjach problemowych uczestnicy światowej konferencji nauczycielskiej będą dyskutować nad:

- rolę szkolnictwa w rozwoju społecznym i ekonomicznym;
- problematykę szkolnictwa wiejskiego;
- zadaniami w zakresie objęcia wszystkich dzieci nauczaniem i wychowaniem w szkołach;

- kształceniem i doskonaleniem kadry nauczycielskiej;
- problematyką międzynarodowej współpracy nauczycieli.

Referaty zagajające obrady w 5 wyżej wymienionych komisjach wygłoszą przedstawiciele: ZSRR, Mali, Kuby, Algierii i Senegalu. Komisje mają także przygotować projekty rezolucji w powyższych sprawach, które zostaną przyjęte na posiedzeniu plenarnym. Konferencja podejmie również rezolucję ogólną mającą charakter apelu skierowanego do nauczycieli całego świata.

Do udziału w IV Światowej Konferencji Nauczycielskiej zostały zaproszone wszystkie większe organizacje nauczycielskie, z wyjątkiem organizacji tych krajów, których rządy prowadzą skrajnie reakcyjną politykę międzynarodową i wewnętrzną, np. Hiszpania, Portugalia, Korea pld., Tajwan. Do udziału w konferencji zaproszono także znanych, postępowych działaczy oświatowych i nauczycielskich z różnych krajów. Przewiduje się, że w

obradach IV Światowej Konferencji Nauczycielskiej weźmie udział większa liczba delegatów niż w poprzednich konferencjach. Szczególnie licznie będą prawdopodobnie reprezentowane kraje socjalistyczne, kraje Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej. Podniesie to bez wątpienia rangę wielkiego zgromadzenia nauczycielskiego oraz przyczyni się do wzbogacenia treści i dorobku jego obrad.

Po zakończeniu części ogólnej konferencji odbędzie się zgromadzenie statutowe, w którym wezmą udział przedstawiciele związków zawodowych nauczycielstwa należących do FISE i związków z nią sympatyzujących. Na zgromadzeniu statutowym przewiduje się przeanalizowanie sytuacji w międzynarodowym ruchu nauczycielskim i działalności FISE w latach 1960—65 oraz nakreślenie programu działania na najbliższe lata. Wiele uwagi poświęci się takim sprawom jak:

- zacieśnienie współpracy z organizacjami nauczycielskimi nie należącymi do żadnej z międzynarodowych federacji;
- rozszerzenie i pogłębienie inicjatyw pedagogicznych, zwłaszcza w za-

kresle wymiany osiągnięć oświatowo-pedagogicznych;

- rozwiązanie problemu wydawnictw FISE, a w szczególności czasopisma „Nauczyciele Świata”;
- rozwijanie akcji na rzecz międzynarodowej solidarności nauczycielstwa.

Na posiedzeniu statutowym zostanie także wybrany nowy Komitet Administracyjny FISE, który będzie kierował jej działalnością do następnej światowej konferencji nauczycielskiej.

Zgodnie z dotychczasowymi tradycjami, znaczny wkład merytoryczny w obrady konferencji zamierza wnieść ZNP. Nasza organizacja zawodowa cieszy się wysokim autorytetem w FISE, który uzyskała zarówno dzięki szerokiej działalności w kraju, jak i udziałowi w pracach o charakterze międzynarodowym. Przedstawiciele ZNP wystąpią na posiedzeniu plenarnym i w komisjach problemowych, prezentując nasz dorobek oświatowy i stanowisko w sprawach stanowiących przedmiot obrad konferencji. Będzie to nasz dalszy wkład w umocnienie międzynarodowej solidarności i współpracy nauczycielstwa.

MARIAN RATAJ
wiceprezes ZG ZNP

Jak już informowałem o tym „Głos Nauczycielski”^{*)}, sprawa warunków rozwoju młodej kadry naukowej spotkała się z szerokim odzewem w trakcie krajowej narady zorganizowanej na ten temat przez Sekcję Nauki. Dyskusję kontynuowano na posiedzeniu Komisji Naukowo-Dydaktycznej Sekcji. Dzięki udziałowi w tym posiedzeniu przedstawiciela Zespołu Społeczno-Pedagogicznego ZG ZNP, kol. J. Misiewicz, zakres omawianych problemów został poszerzony o specyficzną tematykę rozwoju kadry naukowej dla zakładów kształcenia nauczycieli. Wyniki dyskusji zostaną opublikowane oddzielnie^{**)}. W niniejszym artykule omówione zostaną zagadnienia interesujące szerszy ogół członków ZNP.

SPRAWA TZW. ROTACJI

PROBLEM zwalniania pracowników szkolnictwa wyższego, którzy nie uzyskali w przepisanych terminach odpowiednich stopni naukowych (przede wszystkim doktora), wywołuje wiele nieporozumień.

Przedstawiciele młodej kadry zgłosili szereg krytycznych uwag dotyczących sposobu przeprowadzania tej skomplikowanej i niejednokrotnie bolesnej operacji. Były jednak głosy zarówno spośród uczestników, jak i przewodniczących narady, że sprawa ma również aspekt pozytywny, w ogólnej polityce właściwego rozmieszczenia kadry z wyższym wykształceniem. W intencji ustawodawcy tkwi myśl, że przez wyższe uczelnie musi przechodzić większa liczba osób, niż to wynika z ilości etatów tzw. pracowników ustabilizowanych (profesorów, docentów, nauczycieli języków obcych itp.). Ci asystenci i adiunkci, którzy — z różnych względów — nie mają danych do uzyskania stabilizacji w szkolnictwie wyższym, powinni być planowo kierowani do innych instytucji naukowo-badawczych i oświatowych, względnie przedsiębiorstw produkcyjnych i handlowych. Pomijając jakieś odosobnione przypadki, nie chodzi tu o przemieszczanie „na siłę” mało wartościowych jednostek, lecz o stworzenie przesłanek dla normalnego przepływu kadr (przewidywanego zresztą również w odwrotnym kierunku: z instytucji badawczych, oświatowych i innych — do szkolnictwa wyższego).

Jednym z istotnych elementów tego przepływu powinna być wymiana pracowników między jednostkami resortu szkolnictwa wyższego a jednostkami podległymi resortowi oświaty. Głosy, jakie padły na ten temat w trakcie narady, nie były zbyt zachęcające. Wskazywano na przypadki traktowania osób zwalnianych ze szkolnictwa wyższego w trybie rotacji tylko jako „odpadu”, którym nie warto się interesować. Wydaje się, że sprawa ta mogłaby stanowić jeden z wdzięcznych tematów dalszej dyskusji na spotkaniach przedstawicieli organizacji związkowych (i nie tylko związkowych) pracowników obu grup szkolnictwa.

CZNNIKI HAMUJĄCE ZDOBYWANIE STOPNI NAUKOWYCH

Wśród przyczyn powodujących opóźnianie terminu zdobywania stopni naukowych przedstawiciele młodej kadry wymieniali przede wszystkim niedostateczną opiekę nad młodymi samodzielnie pracownikami, a zwłaszcza kierownikami katedr. Poza tym wymieniano m. in.:

- długotrwałe wyjazdy samodzielnych pracowników za granicę, bez wyznaczania zastępców, mogących przejąć ich funkcje promotorskie;
- dyskusyjny w dalszym ciągu zakres tzw. dwucetowości u profesorów;
- brak etatów pracowników naukowo-technicznych i biurowych w katedrach, powodujący przerzucanie na asystentów obowiązków organizacyjnych i często usług osobistych na rzecz kierowników katedr;
- obciążanie najbardziej dojrzałych pracowników pomocniczych, a zwłaszcza tzw. adiunktów nr 1, licznymi pracami, należącymi w zasadzie do pracowników samodzielnych (jak prowadzenie prac dyplomowych, magisterskich itd.), bez zaliczania im tego do pensum dydaktycznego.

Pomimo wielu głosów, zwłaszcza młodszych pracowników, uznających aktualną sytuację w dziedzinie uzyskiwania stopni doktorskich za wysoce niezadowalającą i podkreślających konieczność obciążania za to odpowiedzialnością nie tylko samych zainteresowanych (podlegających rygorom ro-

tacyjnym), lecz także ich kierowników naukowych — nie brak było również wypowiedzi zmierzających w odwrotnym kierunku. Ich autorzy podkreślali fakt przekraczania — w skali ogólnokrajowej — zadań planu na lata 1961—65 w dziedzinie uzyskiwania stopnia doktorskiego i niezłego wykonywania planu uzyskiwania stopnia docenta. Zwracano uwagę na niedostateczne dążenie do samodzielności młodej kadry, która oczekuje od profesorów jak gdyby „prowadzenia za rękę”.

Dyskusja dała świadectwo wysokiego stopnia kontrowersyjności tej pro-

stała w dużej mierze przepisami obowiązującej ustawy z 5.XI.1958 r., wymagającej do awansu w zasadzie tylko dorobku naukowego, bez przywiązywania w praktyce większego znaczenia do poziomu działalności dydaktycznej.

Jeśli chodzi o mierniki pracy dydaktycznej, podkreślano, iż faktycznie największe znaczenie odgrywa tu opinia studentów. Nie wykorzystywano natomiast dostatecznie takich kryteriów oceny przydatności dydaktycznej — i jednocześnie środków jej doskonalenia — jak obserwacja pracowników przy egzaminach, hospitacje zajęć, dyskusje metodologiczno-dydaktyczne na zebraniach katedr itp. Nie wprowadzano również zbyt szerokim frontem nowoczesnych pomocy w działalności dydaktycznej, jak film, telewizja, przeźroczka itp.

Za główne mankamenty, występujące w akcji doskonalenia dydaktyczno-pedagogicznego młodej kadry, czyli tzw. pedagogizacji, uznano zbyt mały autorytet wydziałów pedagogicznych, spo-

Dlatego też w dyskusji na odbytym później posiedzeniu Komisji Naukowo-Dydaktycznej Sekcji Nauki poszukiwano dróg weryfikacji ocen dokonanych na naradzie — przy większym udziale przedstawicieli profesorów i docentów.

Drugim powodem podjęcia wchodzącej w grę tematyki w tak rozszerzonym składzie dyskusantów jest konieczność położenia większego nacisku na wykorzystanie tych dróg polepszenia istniejącego stanu rzeczy, które leżą w zakresie działania samych organizacji związkowych wyższych uczelni i placówek naukowych (posiadających swych przedstawicieli w ogniwach samorządu uczelniano-naukowego, takich jak rady wydziałów, rady naukowe instytutów, senaty akademickie).

Aktualność tej tematyki wiąże się z kierunkiem zmian programowych w resorcie szkolnictwa wyższego, mających na celu skrócenie okresu nauczania, połączone z jego większą intensyfikacją (przez położenie większego nacisku

GLÓWNE PROBLEMY ROZWOJU MŁODEJ KADRY NAUKOWEJ

biematyki. Niezbędne są tu bardziej wyczerpujące i wszechstronne dane dla jej prawidłowego oświetlenia i oceny.

Poza problemem zdobywania stopni naukowych przez pracowników uczelni i placówek naukowych, istnieje — interesujące szerszy ogół czytelników „Głosu” — zagadnienie tzw. doktoratów nauczycielskich. Zostało ono w swoim czasie bardzo mocno postawione przez poprzedniego prezesa ZNP, doc. dra J. Kwiatka. Wydaje się, że jest ono w dalszym ciągu wysoce aktualne i wymaga bliższego potraktowania przez nasze instancje związkowe. Należy przy tym pamiętać, że ma ono dwa istotne aspekty.

- czynnika doskonalenia naukowo-zawodowego i aktywizacji intelektualnej kadry nauczycielskiej, zatrudnionej w liceach ogólnokształcących i technikach zawodowych;
 - elementu rezerwy kadrowej dla szkolnictwa wyższego.
- Łączy się to ze wspomnianym wyżej przepływem kadr do szkolnictwa wyższego, częściej spotykanym w okresie międzywojennym niż obecnie.

ZAGADNIENIA DYDAKTYKI I PEDAGOGIKI W SZKOLNICTWIE WYŻSZYM

W trakcie omawiania tych spraw podkreślano przede wszystkim fakt, iż dotychczas nie została wypracowana ogólna koncepcja form nauczania na tym szczeblu, określająca rolę wykładu, seminarium, ćwiczeń itp. Niezadowalająca sytuacja wynika w dużym stopniu stąd, iż wydziały pedagogiczne nie zajmują się w zasadzie dydaktyką szkoły wyższej i nie mają propozycji rozwiązań tych szeroko dyskutowanych zagadnień.

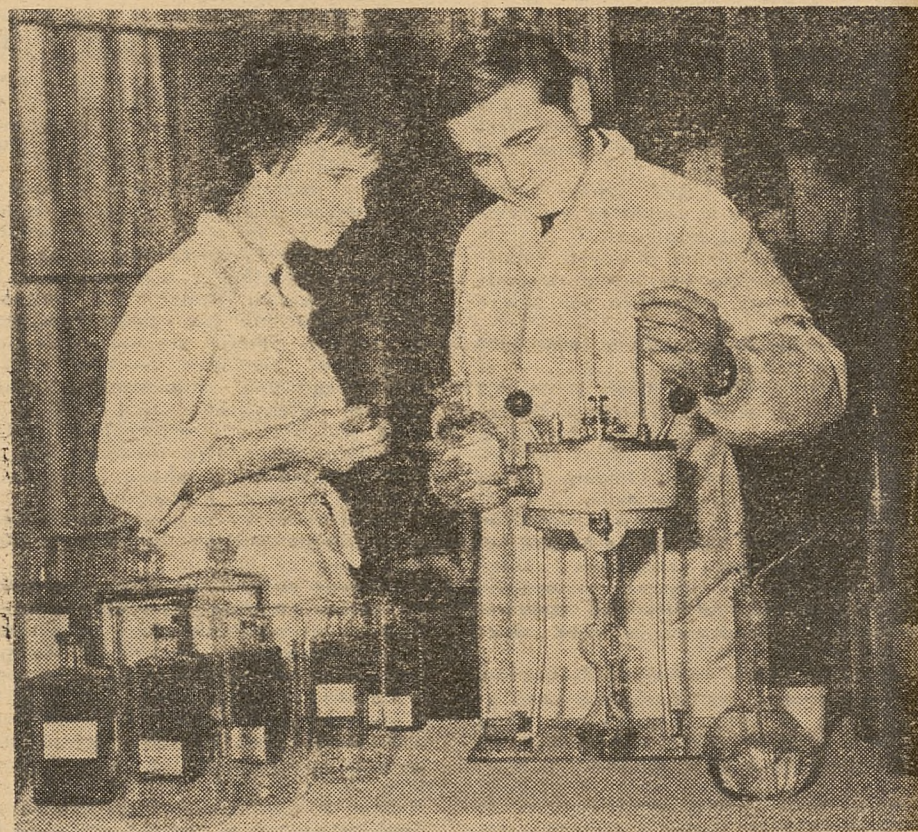
Wysuwany ostatnio postulat zwiększenia roli zajęć czynnych (seminariów) nad biernymi (wykładami) i większego zaprawiania studentów do samodzielnej pracy, spotkał się z żywym poparciem w dyskusji. Jego realizację traktowano jako czynnik, który ułatwiłby również wdrażanie się do samodzielnej pracy tym absolwentom, którzy zostaną zaangażowani do pracy naukowej na uczelni.

Dalszy, istotny mankament stanowi brak kryteriów i środków oceny przydatności dydaktycznej pracowników uczelni wyższych. Zdaniem wielu mówców, sytuacja ta spowodowana zo-

wodowany m. in. przesyłaniem na inne wydziały zbyt słabych wykładów z tej dziedziny. Egzaminy z prowadzonych zajęć na ten temat mają na ogół charakter zbyt formalny. Proponowano raczej zastępowanie systemu wykładów „pedagogizacyjnych” rozciągniętych na dłuższe okresy czasu, skondensowanymi kurso-konferencja-

mi seminarium i ćwiczenia). Nowe formy dydaktyczne będą wymagały lepszego przygotowania młodej kadry oraz zwiększenia liczby etatów w związku z koniecznym w tym systemie zmniejszeniem liczebności grup studenckich.

Wszystkie te przesłanki doprowadziły do podjęcia uchwały o zwolnieniu w początkach maja br. następnego posie-



Fot.: C. Górski

mi organizowanymi m. in. na szczeblu centralnym.

Dla pogłębienia współpracy między szkolnictwem wyższym i średnim duże znaczenie ma zwrócenie uwagi na niedostateczne wykorzystywanie takiego sposobu pogłębienia doświadczeń dydaktyczno-pedagogicznych młodej kadry naukowej, jakim jest odbywanie praktyk w jednostkach podległych resortowi oświaty. Ważne jest to również dla zapewnienia większej ciągłości procesu dydaktycznego w obu typach szkolnictwa oraz dostatecznie wczesnego wyławiania przyszłych kandydatów do pracy naukowej.

PROPOZYCJE DALSZEGO TOKU PRAC NAD ZAGADNIENIAMI ROZWOJU MŁODEJ KADRY

Pomimo bogatego dorobku narady, nad sposobem oceny szeregu zjawisk, zaciążyła przeważająca ilość wypowiedzi przedstawicieli młodej kadry. Dotyczy to również niektórych wniosków opartych na doświadczeniach wycinkowych, nie uwzględniających ogólnokrajowych proporcji odpowiednich zjawisk.

zenia komisji w składzie poszerzonym o liczniejszą grupę zaproszonych profesorów i docentów. Jego przedmiotem ma być właśnie weryfikacja i wyciągnięcie praktycznych wniosków z lutowej narady młodej kadry.

Ramy tematyczne tej narady zostały poszerzone o dodatkowe i palące zagadnienie specyfiki rozwoju młodej kadry w zakładach kształcących nauczycieli (względnie przeznaczonych dla tych zakładów — dotychczasowego lub nowego typu). Zagajenie dyskusji nad tym zagadnieniem przygotowują przedstawiciele wyższych szkół pedagogicznych w Gdańsku i Opolu.

Podjęcie tej dodatkowej problematyki w prac Komisji Naukowo-Dydaktycznej Sekcji Nauki pomyślane zostało jako zapoczątkowanie długofalowej współpracy z Sekcją Kształcenia Nauczycieli ZG ZNP.

doc. dr TADEUSZ PRZECISZEWSKI
wiceprzewodniczący
Sekcji Nauki ZG ZNP

^{*)} W artykule M. R.: „Zanim osiągną samodzielność” („Głos Nauczycielski” r. 1965, nr 8, s. 8—9).

^{**)} W „Życiu Szkoły Wyższej” r. 1965, nr 4.

PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ W KRAKOWIE KURATORIU OKREGU SZKOLNEGO ogłasza konkurs na stanowisko dyrektora Państwowego Zakładu Wychowawczego Głuchych nr 2 w Krakowie, ul. Ulanów 3. Wymagane jest ukończenie Państw. Instytutu Pedagogiki Specjalnej oraz co najmniej 8 lat pracy nauczycielskiej lub wychowawczej w charakterze wykwalifikowanego wychowawcy lub nauczyciela dla danego typu zakładu. Uposażenie zasadnicze zależne jest od wykształcenia i stażu pracy. Mieszkanie i służbowe zapewnione w nowo wybudowanym budynku zakładu. Stanowisko będzie do objęcia po rozstrzygnięciu konkursu. Podania należy wnieść drogą służbową do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie, Kuratorium Okręgu Szkolnego, ul. Dietla 90, w terminie 6 tygodni od daty ogłoszenia konkursu.

Do podania należy dołączyć:

- a) życiorys, b) poświadczona odpisy dowodów odbytych studiów i praktyki pedagogicznej, c) poświadczona ankieta personalna, d) opinię o pracach zawodowej, e) poświadczona odpisy dokumentów z otrzymanych odznaczeń i wyróżnień.

Wśród wielu grup społecznych, które przybyły przejmować i zagospodarowywać ziemie nad Odrą, Nysą, Łużycą i Bałtykiem, poważne miejsce zajmował polski nauczyciel i działacz związkowy. Bardzo wielu z nich to uczestnicy walk o niepodległość, zdobywcy Wału Pomorskiego i Kołobrzegu. Pozostali, na tej ziemi, żeby od podstaw, z niczego, odbudować polską szkołę dla tysięcy dzieci przesiedleńców, którzy napływali z całego kraju.

Od pierwszych dni organizowania państwowości polskiej na ziemi koszalińskiej działacze ZNP, opierając się na postępowych tradycjach Związku, włączyli się szerokim frontem do pracy w szkole i podjęli niemały trud wspólnego z władzami rozwiązywania problemów społeczno-oświatowych.

Patriotyczna postawa wielu spośród koszalińskich nauczycieli hartowała się w okresie wiekowej niewoli, a zwłaszcza w czasie okupacji hitlerowskiej. W takich powiatach, jak złotowski czy bytowski, nauczyciel polski narażony był na wyjątkowe prześladowania. A jednak przetrwał. Związek Nauczycielstwa Polskiego istniał na terenie powiatu złotowskiego już od 1930 roku (jako tajna organizacja nauczycielska). Są jeszcze dziś w naszych szeregach ci koledzy, którzy uczestniczyli w organizowaniu ZNP na ziemi koszalińskiej i którzy w okresie największego terroru hitlerowskiego prowadzili prace związkowe. W 1945 roku w nowych warunkach społeczno-politycznych tajna organizacja przekształciła się w oddział Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Jak grzyby po deszczu rosną ogniska ZNP, powstają oddziały powiatowe, a w 1950 roku po utworzeniu województwa koszalińskiego organizuje się Zarząd Okręgu ZNP w Koszalinie.

Wczytując się dziś, po 20 latach, w protokoły posiedzeń i zebrań związkowych, ognisk i oddziałów ZNP, można odtworzyć sobie problemy, które w tym trudnym okresie były treścią pracy i działalności Związku. Widać z tych pożółkłych już często kart, że ZNP wspólnie z władzami oświatowymi zajmował się wszystkimi sprawami, tak oświatowymi jak również osobistymi swoich członków. Na częstych, czasem nawet cotygodniowych naradach decydowano, gdzie i jak uruchomić nową szkołę, jak zapewnić — rosnącym z każdym dniem, rzeszom nauczycielskim — mieszkania, odzież, a nawet wyżywienie, jak włączyć się do pracy społeczno-politycznej w środowisku, jak organizować życie na nowych terenach, jak przeciwstawiać się obcej i rodzimej reakcji.

Bandy leśne skrytobójczo mordowały tych, którzy przybyli tu wprowadzać nowy ład. Ginęli również nauczyciele i działacze ZNP. W Daszewie, w powiecie białogardzkim, zabito nauczyciela, działacza ZNP za to tylko, że odważył się być aktywnym propagatorem nowej Polski. Kolegom Kuźmińskiemu i Jacubkowi przestano wyroki śmierci za działalność oświatowo-polityczną. Morderstwa te nie zdołały stłumić entuzjazmu do pracy. Rosły szeregi nauczycielskie, wzrastały szeregi ZNP.

Dla ilustracji wystarczy podać, jak w ciągu kilku ostatnich lat rozwijały się szeregi związkowe w naszym okręgu:

1959	1960	1961	1962	1963	1964
6 436	7 052	7 965	8 119	9 225	9 739

W roku 1965, roku 20-lecia ziemi koszalińskiej, stan organizacyjny ZNP przedstawia się następująco: 190 ognisk ZNP; 168 rejonów konferencyjnych (w tym 94 na wsi); 13 oddziałów powiatowych ZNP. Mamy już liczny, doświadczony aktyw związkowy. Obok weteranów, którzy byli pionierami pracy związkowej na naszej ziemi, wyrosli nowi, młodzi, którzy kierują robotą związkową w ogniskach, oddziałach i okręgu. Aktyw związkowy w ogniskach liczy dziś 1189 osób, w oddziałach — 247 osób, a w okręgu — 152.

Pracuje u nas jeszcze około 300 koleżanek i kolegów, którzy rozpoczęli

pracę w 1945 roku i nadal nieprzerwanie ją kontynuują. Wielu z nich, to właśnie ci, którzy zamienili karabin na książkę i podręcznik szkolny.

Nasuwa się pytanie, jakie zagadnienia, sprawy i problemy są dzisiaj treścią naszej koszalińskiej organizacji związkowej? Czym się zajmujemy? Jaka jest nasza robota związkowa?

Istniała i istnieje specyfika regionu, specyfika ziem zachodnich i północnych, która musi rzutować na pracę i działalność Związku.

Rewizjonizm zachodnioniemiecki wszystkimi możliwymi drogami stara się przeszkadzać w tworzeniu lepszego jutra na tej ziemi, usiłuje przeszkodzić stabilizacji życia społeczno-gospodarcze, pomniejsza nasze osiągnięcia i chce siać zamęt w umysłach ludzkich. Solą w oku dla militarystów niemieckich jest, przede wszystkim oświata i wychowanie młodego pokolenia. Szkoła i ZNP muszą się temu złowrogiemu zjawisku skutecznie przeciwstawiać.

Województwo jest młode, młode jest jego społeczeństwo. Młodzi są również i nauczyciele, stąd też szczególną troską otaczamy nasze młode koleżanki i kolegów.

Rozpoczynamy pracę z nimi już w zakładach kształcenia nauczycieli. Stało się zasadą w naszym okręgu, że absolwenci liceów pedagogicznych i studiów nauczycielskich razem z dyplomem i świadectwem dojrzałości otrzymują legitymacje związkowe.

W bieżącym roku organizujemy w zakładach kształcenia nauczycieli spe-

cialny konkurs z zakresu znajomości pragmatyki nauczycielskiej, statutu ZNP i historii Związku. Pod koniec roku szkolnego odbędą się finały „z nagrodami”. Wspólnie z Okręgowym Ośrodkiem Metodycznym będziemy w najbliższym czasie organizować se-

minaria i konsultacje dla młodych nauczycieli, którzy mają zamiar przystąpić w tym roku do egzaminu kwalifikacyjnego.

Jako Związek Nauczycielstwa Polskiego czujemy się współgospodarzami odpowiedzialnymi za losy oświaty i wychowania młodego pokolenia, za pełną realizację reformy szkolnej w naszym województwie. W związku z tym, przy pomocy szerokiego aktywu przeprowadzamy systematyczne badania warunków pracy, życia nauczycieli w aspekcie zbliżającej się reformy szkolnictwa. Trzeba podkreślić, że Niemcy nie zostawili w spuściznie dobrych obiektów szkolnych. Szkoły mieściły się przeważnie w małych, niejednokrotnie z pruskiego muru zbudowanych, obiektach, które nie nadają się do organizowania 8-klasowej, zreformowanej szkoły, w których brak jest urządzeń sanitarnych, nie ma mieszkań dla nauczycieli. Nasze badania mają dostarczyć władzom wojewódzkim analitycznego materiału,

dotyczącego tych wszystkich problemów.

Przeprowadziliśmy szczegółową analizę sytuacji mieszkaniowej nauczycieli z uwzględnieniem potrzeb związanych z wprowadzeniem VIII klasy. Społeczna inspekcja pracy dokonała badania warunków pracy w 50 proc. szkół wiejskich, a materiały te były tematem posiedzenia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i wiele

wniosek w trybie roboczym zostało załatwionych.

Zajęliśmy się zaopatrzeniem nauczycieli wiejskich w artykuły pierwszej potrzeby. Również i tej dziedzinie nastąpiła poprawa, gdyż materiał otrzymany z powiatów stał się tematem narady z instytucjami i ludźmi

odpowiedzialnymi za zaopatrzenie wsi. Przeprowadziliśmy szczegółowe badania nad stanem opieki lekarskiej nauczycieli i ich rodzin. Obecnie pragniemy poddać analizie związkowej, problem stosunków międzyludzkich w szkołach i placówkach oświatowych. Pragniemy i tu po uzyskaniu pełnego rozeznania wyciągnąć właściwe wnioski do dalszej pracy ognisk.

Wiele jeszcze innych problemów poddaliśmy badaniu. Sprawdziliśmy, jak wygląda sprawa wolnego czasu nauczyciela, jaka jest opinia kolegów o konferencjach rejonowych, jak przedstawia się sytuacja materialna kolegów emerytów itd. Wiele już zrobiliśmy, jeszcze więcej pozostało do zrobienia.

Podsumowując nasze 20-lecie trudno mówić tylko o sukcesach i osiągnięciach. Praca nasza jest trudna przy tak szczupłej kadryze oświatowej w oddziałach powiatowych. A przecież to właśnie oddziały rozwiązują największe problemy związkowych. Poważną pomoc stanowi z dnia na dzień

rosnący szeroki aktyw związkowy, skupiony w zarządach, sekcjach czy komisjach.

Mamy również bardzo wielu sojuszników. Pełne zrozumienie okazują nam instancje partyjne wszystkich szczebli. Również Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej zawsze życzliwie podchodzi do naszych spraw. Dowodem tego jest podjęta uchwała o utworzeniu funduszu postępu pedagogicznego, którego inicjatorem i gorącym propagatorem jest Związek. Podobnie życzliwy stosunek spotykamy w Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych, a Społeczny Fundusz Odbudowy Kraju i Stolicy kosztów 500 000 zł ufundował autokar dla koszalińskich nauczycieli i młodzieży.

W związku z uroczystościami Dnia Nauczyciela również SFOS ufundował pełne wyposażenie do Klubu Nauczyciela w Koszalinie na sumę około 60 000 zł. Można by wymienić jeszcze wiele innych instytucji i organizacji, które zawsze przychodzą nam z pomocą i widzą w ZNP swojego sojusznika. Jest to niewątpliwie wyraz uznania

dla postawy koszalińskiego nauczyciela i działacza ZNP. 412 nauczycieli-działaczy ZNP to radni rad narodowych. W kadryze instruktorskiej ZNP pracuje 872 nauczycieli, w ZMS — 112, w ZMW — 275, w TSS — 539, w TPP-R — 552, w kółkach rolniczych — 205. Wylizać tak można by długo. Ogółem ponad 5000 naszych koleżanek i kolegów jest zaangażowanych w pracę społeczną poza szkołą.

Widzimy jasno nasze zadania i obowiązki związkowe na odcinku optymalnego załatwiania spraw socjalno-bytowych naszych członków. Pragniemy udzielić naszym kolegom pomocy w pracy kulturalno-oświatowej, prowadzimy doskonalenie ideowo-polityczne.

Uważamy za swój związkowy obowiązek zmobilizowania wokół szkoły i nauczyciela szerokiego aktywu społecznego, przyjaciół szkoły. Uważamy, że obowiązkiem naszej organizacji jest dbałość o wysoki autorytet szkoły, nauczyciela i działacza ZNP.

JÓZEF RZEPECKI
prezes Zarządu Okręgu ZNP
w Koszalinie



Hall Szkoły Tysiąclecia im. Bohaterów I Armii WP w Kołobrzegu

Fot.: CAF

20 lat ZNP

NA ZIEMI KOSZALIŃSKIEJ

IRENA MAJEWSKA
kierownik Wydziału
Cyfrowo-Społeczno-Oświatowy
regu ZNP w Koszalinie

Ziemia złotowska została oderwana od Polski w wyniku rozbioru 1772 roku. Ponad sto siedemdziesiąt lat trwała więc nieprzerwana walka ludu złotowskiego z wrogał przemocą; za czasów Bismarcka, za czasów nie przebiegającej w frodkach osławionej „Hakaty”, a wreszcie w czasach krwawego terroru hitlerowskiego.

Dziś, gdy podsumowujemy dorobek 20-lecia ziemi koszalińskiej, nie sposób nie wrócić do tych czasów, kiedy to ludność polska w ciężkiej, upartej pracy i walce o chleb codzienny, prowadziła jednocześnie walkę o mowę ojczystą, o polską pieśń i rodzimą kulturę.

Historia ziemi bytowskiej i złotowskiej, tych najbardziej na wschód wysuniętych powiatów województwa koszalińskiego stanowi mocne ogniwo dziejowe zespalałace z Macierzą zamieszkałych tu w latach niewoli około 20 000 Polaków. W tych powiatach lud-

i sądownictwo. Wytaczano procesy o-pornym rodzicom, nakładano po 5 marek grzywny za każdy opuszczony dzień nauki przez polskie dziecko. Jednego z rodziców w Ugoszczy powiatu bytowskiego sąd pozbawił władzy rodzicielskiej, a jego dwóch strajkujących synów skierował do domu po-prawczego w Słupsku.

W tej sytuacji proces germanizacji ludności polskiej czynił, niestety, pewne postępy, choć operaty mu się to-warzystwa i organizacje kulturalno-oświatowe pracujące coraz żywniej. Towarzystwo Czytelników Ludowych roz-

towię. W 1906 roku zostaje zorganizowana spółdzielnia handlowo-rolnicza „Rolnik” w Złotowie, ta sama, która w okresie naszego 20-lecia, jako Gmin-na Spółdzielnia Związku „Samopomo-cy Chłopskiej”, zdobyła pierwsze miejsce w kraju. Znany w okręgu ko-szalińskim i poznańskim wspaniały, o dużym dorobku artystycznym, chór „Cecylia” w Złotowie obchodził w u-biegłym roku 60-lecie swego istnienia.

Pewna zmiana na lepsze nastąpiła w położeniu ludności polskiej po pierw-szej wojnie światowej. Wiadomo, że w granicach nowo powstałego Państwa Polskiego pozostało bardzo dużo Niem-ców, którym również chodziło o za-gwarantowanie sobie swobód narodo-wych. Tak więc władze niemieckie przestały od tej pory być nieskrepo-wane w metodach określających stosu-nek do mniejszości polskiej. Muszą się

nie nauki języka polskiego dla dzieci polskich w szkołach niemieckich. Już pod koniec 1928 roku tylko na terenie powiatu złotowskiego udało się to osiągnąć dla 995 dzieci w 19 szkołach.

Praca nad organizacją polskich szkół to cały kompleks wysiłków nad zebra-niem deklaracji od rodziców, nad przy-gotowaniem formalnych wniosków do władz, nad zapewnieniem lokali szkol-nych, zagospodarowaniem w sprzęt szkolny i pomoce naukowe, nad za-pewnieniem kadry nauczycielskiej.

14 kwietnia 1929 roku otworzył swe podwoje trzy pierwsze szkoły polskie w Głomsku, Świętej i Kleszczynie w pow. złotowskim, natomiast w dniu 3 lipca 1929 roku szkoły w Płotowie i Ostawie Dąbrowie w pow. bytowskim.

W następnych latach powstały dwie dalsze szkoły w powiecie bytowskim.

W POCZUCIU ZASŁUŻONEJ DUMY

ność nasza, bardziej niż gdzie indziej, wykazywała heroiczną wolę powrotu Polski.

Był czas, że w sercach ludu złotowskiego zagościła nadzieja. Miało to miejsce w dniu 7 maja 1919 roku, kiedy projekt traktatu pokojowego przy-znawał Polsce ziemie złotowską, wraz z miastem Piła i linią kolejową Piła — Chojnice. Niestety, Pruski książę Fryderyk Leopold Hohenzolern posiadał w Złotowskim swe dobra ziemskie. On to właśnie dzięki pokrewieństwu z dworem angielskim zdołał za pośred-nictwem delegacji angielskiej w Wer-salu dokonać zmian w projektowanym przebiegu granicy polsko-niemieckiej. W wyniku tych zmian znacznie więk-sza, zachodnia część powiatu złotow-skiego pozostała w granicach Niemiec. Podobny los spotkał dalej na północ wysunięty region kaszubski.

Nacechowane nieodpartą siłą walki i wytrwania były zmagania autochtonicznej ludności polskiej na ziemiach byłego Pogranicza i Kaszub. Walka przeciw germanizacji wyrażała się przede wszystkim organizowaniem strajków szkolnych w latach 1905—1907.

Strajki miały miejsce w Zakrzewie i Starej Świętej powiatu złotowskiego, w Borzyszkowach i Brzeźnie powiatu człuchowskiego, w Starej Hucie, Ugoszczy, Płotowie i Ostawie Dąbrowie po-wiatu bytowskiego. Dochodziło do zor-ganizowanej akcji w formie zbioro-wych petycji do władz niemieckich o wprowadzenie języka polskiego do szkół. Do akcji strajkowej przystępo-wały i dzieci szkolne.

Mnożyły się represje wobec dzieci i ich rodziców. Do akcji antystrajkowej wprowadzono niemieckich żandarmów

poczęło tu swoją działalność już na przełomie XIX i XX wieku.

Polacy na tych ziemiach stanowili przeważnie biedny element, często e-konomicznie uzależniony od bogatych Niemców. Trzeba było zrobić wszyst-ko, aby zmniejszyć stopień uzależnie-nia tych ludzi, podnieść ich dobrobyt. Powstały pierwsze społeczne placówki spółdzielcze, a wśród nich założony w 1902 roku i wspaniale prosperujący do dnia dzisiejszego Bank Ludowy w Zło-

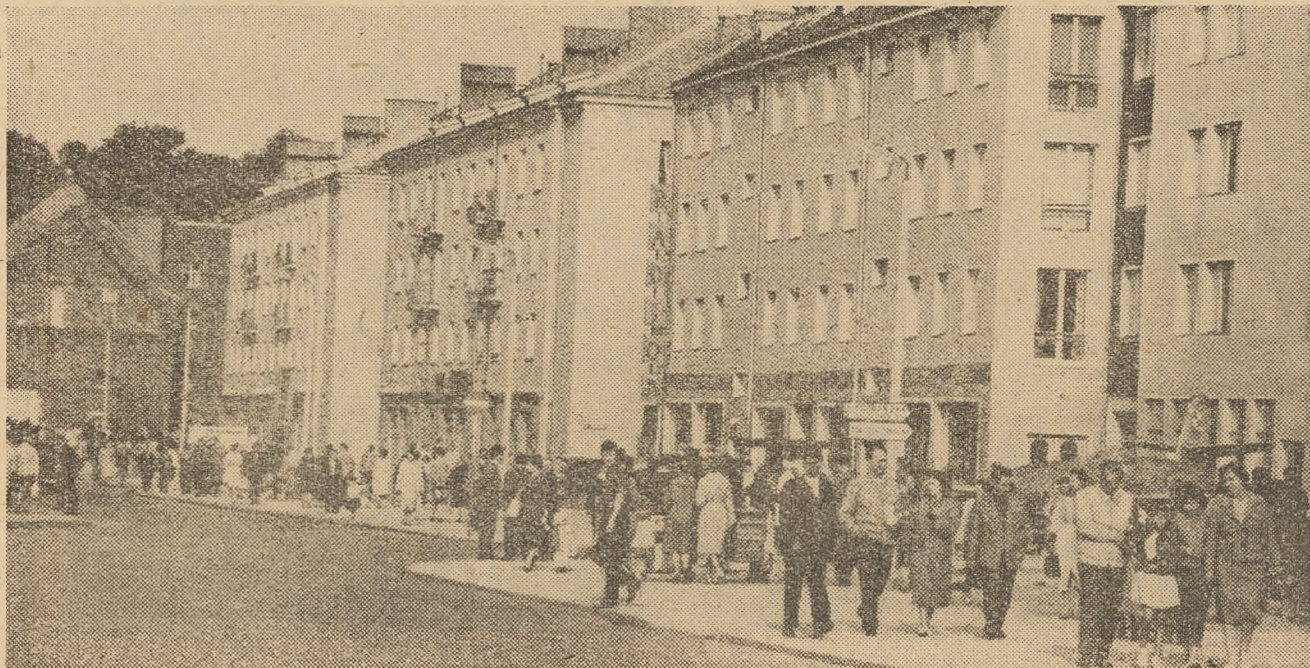
liczyć z Polakami, chcąc uniknąć kon-sekwencji wobec swych ziemków na terenie Polski.

W tej sytuacji następowało szybkie wyzwalanie inicjatywy polskiej w kie-runku doprowadzenia do konsolidacji wszystkich sił rozbitych w różnych or-ganizacjach o charakterze gospodar-czym, kulturalno-oświatowym, poli-tycznym, religijnym, a nawet sporto-wym.

Z inicjatywy polskich przywódców

Liczba 23 polskich szkół na ziemi zło-towskiej zorganizowanych w latach 1929—1931, wyrażała się wskaźnikiem najwyższego zagęszczenia polskich pla-cówek oświatowych w stosunku do liczby Polaków w różnych regionach Niemiec.

Organizacyjnie biorąc, były to szko-ły o 1, 2, 3 lub nawet jak w Zakrze-wie o 4 nauczycielach. Nadzór peda-gogiczny nad szkołami polskimi pełnił polscy inspektorzy ze Złotowa i Ber-



Sródmiście Koszalina

Fot.: CAF

„MÓJ TEMAT DLA TWÓRCY”

„Kolego Redaktorze! Z zainteresowaniem przyjęliśmy wiadomość o rozpi-sanym przez Waszą redakcję, wspólnie z tygodnikiem „Drużyna” — plebis-cycie. Omówiłam sprawę z uczniami klas, w których ucze języka polskiego, i tu okazało się, że czas trwania konkursu jest zbyt krótki. Uczniowie po-doszl do konkursu bardzo poważnie i z dużym zainteresowaniem. Jedna z klas poprosiła np. o tydzień czasu do namysłu. Być może w podobnej sytuacji znaleźli się inni koledzy. Prosiłabym w związku z tym o przesunięcie ter-minu nadsyłania prac”. Hanna W., Wrocław.

Otrzymałmy szereg podobnych listów. Czyniąc zadość prośbie Czytelników przedłużamy czas trwania plebis-cytu — do dnia 15 kwietnia br.

Jednocześnie przypominamy, że:

- wypowiedzi mogą dotyczyć wszy-stkich lub jednej z wymienionych dzie-dzin twórczości artystycznej: literatu-ra, plastyka, popularnonaukowa, film, teatr, telewizja, muzyka (m.in. piosenka);

- nadesłany materiał powinien za-wierać konkretne propozycje tematów lub problemów, które twórcy mogliby podjąć;

- wypowiedzi nie powinny przekra-zać 3—4 stron rękopisu lub maszynopisu;

- wypowiedzi można nadsyłać in-dywidualnie lub zbiorowo, np. z jed-nej klasy, drużyny ZHP lub koła in-nej organizacji młodzieżowej;

- pracę należy podpisać imieniem i nazwiskiem oraz podać dokładny adres.

A oto nagrody oczekujące na uczest-ników plebiscytu:

- dla organizatorów-wychowaw-ców, drużynowych lub działaczy in-nych organizacji młodzieżowych, któ-rzy nadesłali co najmniej 30 indywi-

dualnych prac, np. z jednej klasy, dru-żyny ZHP, grupy ZMS czy koła ZMW — jury postanowiło przyznać 3 pie-niężne nagrody specjalne:

I — 2000 zł, II — 1500 zł, III — 1000 zł.

Autorom najeiekawszych wypowie-dzi, zarówno nauczycielom jak i mło-dzieży, zostaną przyznane cenne nagro-dy rzeczowe:

- adapter ze wzmacniaczem „Karo-linka”;
- odbiornik radiowy,
- aparat fotograficzny „Start”;
- zegarek na rękę,
- komplet 10 płyt długogrających z muzyką rozrywkową.

Ponadto wśród uczestników plebis-cytu zostaną rozlosowane następujące nagrody rzeczowe: komplety płyt do nauki języków obcych, aktówki, pióra wieczne i długopisy, komplet do pły-wania podwodnego, badmington, piłki, zestaw do budowy odbiornika tranzystorowego, komplet do ping-pon-ga, suszarka do włosów, kolejka elek-tryczna, płyty z muzyką rozrywkową, materac do pływania na wodzie, torba turystyczna, rzutnik, wrotki, samo-chód zdalnie sterowany.

narodowościowych doprowadzono w dniu 3 marca 1922 roku w Berlinie do spotkania przedstawicieli najważniej-szych organizacji polskich na terenie Niemiec i powstania naczelnej or-ganizacji politycznej — Związku Po-laków w Niemczech. Złotów stał się siedzibą V Dzielnicy Związku.

Zaczęły wychodzić wspólne wydaw-nictwa, utworzono nawet wspólny blok wyborczy do niemieckich izb ustawo-dawczych, co umożliwiło wybór, Jana Baczewskiego z Warmii na posła do sejmu pruskiego.

Coraz bogatsza w tytuły i treść pra-sa polska stała się patriotyczną po-żywką dla ludu polskiego. Powszech-nym organem był „Polak w Niem-czech”. Polacy w Bytowskim i Zło-towskim, a także na Ziemi Lubuskiej czytali „Głos Pogranicza i Kaszub” wychodzący w Opolu. Filia tej gazety mieściła się w Złotowie, a jej redak-torem był znany działacz polonijny, organizator życia młodzieżowego na terenie V Dzielnicy Związku, po wojnie poseł na sejm PRL, obecnie kierownik Wydziału Kultury Prezydium WRN w Koszalinie, kol. Henryk Jaroszyk. Pre-zesem Związku Polaków w Niemczech był ks. dr Bolesław Domański, pro-boszcz w Zakrzewie k. Złotowa. Jedną z ulic Złotowa nazwano jego imieniem. Do najpiękniejszych kart historii ludu polskiego na terenie byłego Pograni-cza i Kaszub należy walka o polską szkołę. Po usilnej kampanii Związku Polaków, całego społeczeństwa polskie-go, polskiej prasy, interwencji polskie-go posła Jana Baczewskiego w sejmie pruskim, a także dzięki zdecydowane-mu poparciu niemieckich komunistów, rząd pruski zdecydował się na wyda-nie w dniu 31 grudnia 1928 roku tzw. ordynacji szkolnej, regulującej sprawę szkolnictwa polskiego w Niemczech.

Pierwszym etapem starań polskich towarzystw szkolnych było zapewnie-

lina. Podobne kompetencje miał rów-nież niemiecki inspektor szkolny.

Wpływ szkoły polskiej na całokształt życia środowiska polskiego był decy-dujący. Szkoła stanowiła krężnię pol-skości. Każdy polski nauczyciel był opiekunem i kierownikiem wszystkich polskich poczyną swego środowiska i okolicy.

Bardzo ważną funkcję w całokształ-cie polskiej inicjatywy spełniały szko-ły dokształcające dla młodzieży i do-rostłych i polskie przedszkola, zwane wtedy ochronkami dla najmłodszych. Krótka — około 2 lat trwająca — by-ła działalność oświatowa szkół do-kształcających. Zostały one zamknięte decyzją regencji w Pile w dniu 23 września 1931 roku.

Czasy panowania Hitlera stanowią osobną kartę historii Polaków w Niemczech. Cechuje ją wytrwałość, cierpliwość i upór tego ludu w dążeniu do wytkniętego celu. Za ich wysiłek czekały ich więzienia, obozy koncen-tracyjne i wyroki śmierci. Kilkuna-stu nauczycieli z powiatu złotowskiego przepłaciło w czasie wojny życiem swą pełną wyrzeczeń i poświęcenia pracę. Ginełi młodzi i starzy.

Dziś pamiątkowa tablica na murach szkolnych przypomina potomnym, że młoda nauczycielka, Maria Gąszczakówna, w Głomsku została przez hitlerowców ścięta toporem, że podob-ną śmierć poniósł Józef Horst — na-uczyciel w Świętej.

Pamięć o nich żyje w sercach wszystkich.

W poczuciu zasłużonej dumy przyby-li uczestnicy na odbywający się w Zło-towie w dniach 21—22 lipca 1957 roku Zjazd Bojowników o Polskość i Wol-ność Ziemi Złotowskiej, Dzielnicy V byłego Związku Polaków w Niemczech.

MIECZYSLAW TACHER
kierownik Wydziału Pedagogicznego
Zarządu Okręgu ZNP w Koszalinie

W XIII tomie „Biblioteki Słupskiej” w artykule traktującym o osadnictwie polskim na Pomorzu Zachodnim można przeczytać: „Pierwsi osadnicy polscy znaleźli się na Pomorzu Zachodnim niemal równocześnie z ustanowieniem tam działań wojennych (...). W roku 1945 stanowili około 20 proc. przedwojennej ludności (...). Było ich bardzo niewiele — przeciętnie 11,6 proc. osób na 1 km kw. Stacjonowanie wojska zajmujące wiele budynków i warsztatów pracy zarówno na wsi, jak i w mieście, dezorganizacja, trudności gospodarcze (...). Brak połączeń komunikacyjnych, zniszczenia wojenne — sprawiały, że warunki osadnictwa były bardzo ciężkie”.

W tym to 1945 roku, jako jedna z pierwszych, przyjechała na Pomorze kol. Maria Szeid. Zaproponowano jej pracę w Białogardzie. Odmówiła, chciała iść na wieś. Mimo że nie należała już do najmłodszego pokolenia nauczycieli, że nielato jej było zaczynać od podstaw, z niczego, wybrała najtrudniejszy odcinek walki o przywrócenie życia na ziemiach odzyskanych.

Kiedy tylko w Kościernicy (pow. Białogard) opróżnił się budynek szkolny, bez wahania podjęła decyzję. Budynek był zniszczony i pusty. Ot, cztery ściany i dach nad głową. Ale w wiosce zamieszkało 7 polskich rodzin, a w rodzinach tych były dzieci potrzebujące nauki. I to stanowiło dostateczny argument dla kol. Marii.

Zaczęła od zgromadzenia i przeegzaminowania kandydatów na przyszłych uczniów. Umieli bardzo niewiele lub nic. Część wytypywała do kl. I, tych nieco zaawansowanych do kl. II i III. Kilka stołów, krzeseł, ławek odnalazła we wsi; ci, dla których nie starczyło miejsca, siadali po prostu na podłodze.

Pomoc naukowe produkowali z czego się dało. Z szyszek, gałęzi, guzików, drutu, koralików. Podręczniki? Nauczycielka pisała je sama; nocami, na kartkach wydartych z niemieckich ksiąg buchaltaryjnych; każdy tekst w kilku egzemplarzach, aby wszyscy mogli korzystać. Teksty czytań odtwarzała z pamięci, podobnie jak programy kl. I, II, III...

— Ale jak się dzieci uczyły! — wspomina kol. Maria. Pisały w nie dokończonych niemieckich zeszytach, na skrawkach papieru, czytały z każdej znalezionej książki, ze starych gazet. I nie było mowy, żeby ktoś nie odrobił zadania. Tak bardzo chciały się uczyć.

Nie tylko zresztą dzieci. Do nauki garnęli się wszyscy. Jakiś zapal ogarnął całą wieś. Czy to sprawiła niezwykłość tamtych dni, czy entuzjazm nauczycielki? Trudno dziś dokładnie wyważyć. Dość, że chętnych do zdobywania wiedzy nie zabrakło.

A więc kursy wieczorowe, lekcje dla analfabetów, a więc świetlica, pogadanki... Przybywało ludzi, mnożyły się

W świetlicy pojawiły się zaprenumerowane przez kol. Szeid gazety, kilka teatralne wystawiło pierwszą sztukę, powstało koło gospodyń wiejskich i organizacja młodzieżowa.

Rozrastał się majątek szkolny, stabilizowało się życie wsi. Rozpoczął działalność uniwersytet powszechny. Nauczycielka była wszędzie, na każdym zebraniu, przy każdym nowym zakupie, przy podejmowaniu każdej nowej inicjatywy.

— Kol. Szeid — to żywa historia walki o polskość Pomorza, o przywrócenie życia wymarłej niemal ziemi — mówi prezes okręgu. — Może stanowić symbol naszej nauczycielki pracy na tym terenie.

wybrała najtrudniejsze

godziny zajęć. Każdy dzień przynosił coś nowego, każdy dzień okupiony był upartą pracą, ciężkim wysiłkiem kol. Marii.

Pierwsze książki dla biblioteki, pierwsze radio do świetlicy zakupione za własną nauczycielską pensję, pierwszy absolwenci kursów wieczorowych, pierwsze dzieci, które poszły do wyżej zorganizowanych szkół uczyć się dalej — to kamienie milowe tej trudnej drogi. Tych „kamieni” było coraz więcej i wraz z normalizowaniem się życia zmieniał się ich charakter.

Wies była coraz liczniejsza, w szkołę przybywało dzieci. Przybywało jednocześnie kłopotów, pojawiły się trudne problemy do rozwiązania. Ludzie podlegali zmiennym nastrojom — co pewien okres, pod wpływem jakichś zdarzeń politycznych, a nieraz po prostu plotek, mieszkalców ogarniało zniechęcenie: nie zostawia nas tutaj, trzeba będzie wyjeżdżać. Te okresy niepewności odbijały się na wyglądzie gospodarstw, wyrażały się niedbałym traktowaniem pracy, wzmożonymi pijatkami w gospodzie. Nauczycielka przekonywała, tłumaczyła, agitowała. Na objawy zniechęcenia odpowiadała jakąś nową akcją, nasileniem życia kulturalnego.

Historia składa się z wielkich i małych zdarzeń, z dużych i małych zwycięstw. Swoje małe zwycięstwa kol. Szeid odnosiła w utarczkach z rodzicami. Niejednemu wieczór spędziła na „wyciąganiu” dzieci z zabaw w gospodzie, na tłumaczeniu ojcom, że wódka to nie napój dla 12—13-latków, na wyjaśnianiu matkom, że każdy młodek ma prawo nie tylko do nauki, lecz także do zabawy. Ale nie tylko. Swoje zwycięstwa odnosiła i w bojach o naprawienie rozwalających się stodół, o założenie ogródków przed domami, o zakupienie pralki w kole gospodyń.

Kłócili się, złościли, ale ustępowali. Szanowali nauczycielkę, przyjechała tu razem z nimi, razem z nimi marzyła, głodowała, razem toczyli upartą walkę o byt. W wypadkach losowych organizowała pomoc, zbierała na pokrycie strat.

Szanują ją zresztą i dziś. Ma, jak się to mówi, mir i poważanie. A jednak coś się popsuło.

Gdy oglądam w telewizji czy słyszę w radio, co robią nauczyciele na innych wsiach, jestem zgnębiona — wyznaje kol. Szeid. — Ja już nic nie mogę więcej zrobić.

Na dachach wielu domów w Kościernicy widnieją anteny telewizyjne. Telewizja rozszerza horyzonty, wybo-

gała zainteresowania, ale jednocześnie sprzyja izolowaniu się od gromady, zamknięciu się w czterech ścianach własnego domu. Anteny telewizyjne stanowią już widoczny znak zamożności, a wiadomo, zamożny gospodarz wysyła dziecko do miasta, do szkoły. To są niewątpliwie pozytywne, niosą jednak ze sobą i zjawiska ujemne. Niewiele z wyjeżdżających wraca, a wyjeżdżają przecież ci przebiegsi, zdolni, bardziej energiczni.

Ci, którzy zostają, często nie potrafią wykrzesać z siebie żadnej inicjatywy. Ogarnia ich marazm, nuda, zniechęcenie. Nudę najłatwiej zabić wódką. Już nie wystarcza im świetlica, już nie pociąga wspólne słuchanie radia. To było dobre w tamtych czasach, dziś chciałoby się czegoś innego. Może zdolaliby wyjść z martwego punktu, w którym się znaleźli, gdyby im ktoś pomógł, gdyby ktoś zainicjował jakąś ciekawą pracę, może klub, może zespół sportowy...

A nauczycielka? Gdy przejechała do Kościernicy była już kobietą koło czterdziestki. Od tamtej pory minęło 20 niezwykle trudnych, wyczerpujących lat.

— Jestem zgnębiona, już nie mogę działać.

I tu jest właśnie miejsce na pewne refleksje. Nie wolno dopuścić, aby człowiek, który tyle zrobił, odchodził na emeryturę z gorzkim przeświadczeniem, że „nic nie mógł działać”. Szkoła w Kościernicy jest małą placówką i ze względów organizacyjnych nie może przyciągnąć kilku nauczycieli, którzy poprowadziliby dalej pracę kol. Szeid. Ale przecież nauczyciel nie może być jedynym twórcą życia kulturalnego na wsi. Otwiera się tu piękne pole do popisu dla ZMW, dla Ligi Kobiet, dla TWP, LZS. Kościernica leży niedaleko od Białogardu; dostatecznie blisko, aby mogli tam dojechać młodzi, energiczni działacze ZMW, młodzi sportowcy z LZS, aby pomogli nauczycielce obudzić zamierające życie kulturalne, przyciągnąć młodzież na boisko sportowe, do klubu, do zespołu amatorskiego. Kol. Maria Szeid czeka na nich; gotowa służyć współpracą, doświadczeniem, radą, znajomością środowiska. Autorytet, którym cieszy się na wsi, ułatwi pracę następcom.

KRYSTYNA ROGALSKA

KRAJ RAD.

Trzy reportaże z różnych dziedzin życia zamieszcza redakcja w ostatnim numerze „KRAJU RAD” (nr 11 z 14 marca). Jeden z nich pisał Ludmiła Butoriny nosi tytuł: „Blżej życia” i poświęcony jest pracom badawczym katedry materializmu dialektycznego i historycznego na Uniwersytecie im. M. Gorkiego w Swierdłowsku. Katedrą kieruje prof. Michał Rutkiewicz, który wraz ze swoimi współpracownikami od kilku lat prowadzi badania socjologiczne w zakresie najbardziej aktualnych zagadnień. Prof. Michał Rutkiewicz zna dobrze osiągnięcia polskiej socjologii, zna również wielu polskich socjologów zarówno z pobytu w 1963 roku w Warszawie, jak i z konferencji socjologicznej, która odbyła się w roku ubiegłym w Pradze.

Drugi reportaż pt. „Lęk wody” napisał A. Gurowicz. Jeśli Czytelnik chce wiedzieć, ile wody „wypija” Moskwa w ciągu doby, jakie były dzieje moskiewskich wodociągów miejskich, jak się oczyszcza woda itd., niech zapozna się z tym artykułem.

I wreszcie trzeci reportaż Dymitra Kozłowa poświęcony ludzimi i ich pracy w polarnej osadzie na jednej z wysp nowosyberyjskich, ilustrowany wieloma ciekawymi zdjęciami, nosi tytuł: „Gdzieś pod biegunem”.

M. Lewaschow, znany radziecki pisarz, jest autorem książki pt. „Komendant Berlina”. Tym pierwszym wojskowym komendantem Berlina był generał-pułkownik Mikołaj Bierzarin. Dalszy fragment tej powieści znajdzie Czytelnik w omawianym numerze „Kraju Rad”.

Bliskie tematycznie są artykuły Bolesława Kutowskińskiego pt. „Niezapomniane spotkania” i S. Turrowskiego pt. „Umacnia się nasza przyjaźń”. Pierwszy poświęcony spotkaniu ludności Kwidzyna z uczestnikami walk o wyzwolenie tego miasta — ppłk. W. Skobielem i kpt. M. Dieriewiaginem, drugi mówi o spotkaniu w jednym z mazowieckich klubów prasy i książki „Ruch”.

Wspomnieć choćby trzeba o artykule H. Zoniny pt. „Teatr imienia Mukimi”. Znajdziemy tam wiele interesujących szczegółów o Republikańskim Teatrze Muzyczno-Dramatycznym w Uzbekistanie.

Numer zamyka bogaty dział sportowy. (z)

Wydział Pedagogiczny Uniwersytetu Warszawskiego podaje do wiadomości, że o przyjęcie na studia zaoczne w zakresie pedagogiki mogą ubiegać się czynni nauczyciele, pracownicy pedagogiczni administracji szkolnej oraz pracownicy instytucji kulturalno-oświatowych i wychowawczych posiadający świadectwo dojrzałości lub równorzędne świadectwo ukończenia szkoły średniej stopnia licealnego i co najmniej trzyletnią praktykę zawodową, bądź też ukończone studium nauczycielskie i dwuletni staż pracy zawodowej. O przyjęcie mogą również ubiegać się kobiety, które ze względu

na teren m. st. Warszawy oraz województw: białostockiego, olsztyńskiego i łódzkiego. Kandydaci zamieszkujący na terenach rejonów przygranicznych (np. Radom w woj. łódzkim czy Włocławek względnie Lipno w woj. bydgoskim) mają prawo — w zależności od połączeń komunikacyjnych — ubiegać się o przyjęcie na Uniwersytet Warszawski. Kandydaci z innych województw zamierzający z jakichkolwiek względów rodzinnych czy osobistych ubiegać się o przyjęcie na Uniwersytet Warszawski powinni uzyskać zgodę właściwych kuratorów szkolnych.

ZAOCZNE STUDIUM PEDAGOGIKI UNIwersytetu WARSZAWSKIEGO

dów rodzinnych zmuszone były przerwać pracę zawodową.

Do podania o przyjęcie na studia należy dołączyć:

- własnoręcznie napisany życiorys,
- odpis świadectwa urodzenia poświadczony przez zakład pracy (mężatki również skrócony odpis aktu małżeńskiego),
- ankietę osobową poświadczoną przez zakład pracy (kobiety nie pracujące — przez administrację domu),
- świadectwo dojrzałości w oryginale,
- skierowanie zakładu pracy zawierające: a) stwierdzenie odbycia odpowiedniego stażu pracy zawodowej, b) opis przebiegu i ocenę wyników pracy kandydata, c) charakterystykę kandydata wraz ze szczegółowym oświetleniem postawy moralno-społecznej,
- zaświadczenie społecznego zakładu służby zdrowia stwierdzające, że stan zdrowia kandydata pozwala na łączenie pracy zawodowej ze studiami,
- 3 fotografie o wym. 37 x 52 mm bez nakleja głowy na jasnym tle podpisane na odwrocie i poświadczone przez zakład pracy.

Kobiety, które nie pracują, składają oświadczenie o stanie rodzinnym i źródłach utrzymania poświadczone przez administrację domu.

Czynni nauczyciele i pracownicy instytucji oświatowo-wychowawczych składają podanie drogą służbową do kuratorów okręgów szkolnych w terminie do dnia 15 kwietnia br. Kuratoria przesyłają podanie z pełną dokumentacją w terminie do 15 maja br.

Pozostali kandydaci kierują podanie z pełną dokumentacją w terminie do 15 maja pod adresem: Zaoczne Studium Pedagogiki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 64, Krakowskie Przedmieście 26/28.

Kandydaci, którzy złożą w terminie podanie wraz ze wszystkimi załącznikami, zostaną o powiadomieni o terminie egzaminu wstępnego. Przewiduje się, iż egzamin wstępny odbędzie się w pierwszej połowie czerwca br.

Wszystkie kandydaci dopuszczeni do egzaminu składają egzamin pisemny z literatury polskiej, egzamin ustny z literatury polskiej i elementów gramatyki oraz do wyboru: z historii, biologii lub fizyki.

W związku z wprowadzeniem przez władze oświatowe reorganizacji studiów zaocznych Studium Zaoczne Pedagogiki UW przyjmuje kandydatów zamieszkałych na

Studia zaoczne pedagogiki realizują program studiów normalnych i trwają 5 lat. Każdy semestr studiów rozpoczyna się sesją żywego słowa. Sesja letnia trwa 4 tygodnie. Absolwenci studiów zaocznych uzyskują dyplom ukończenia studiów wyższych i tytuł magistra pedagogiki.

Nauczyciele odbywający studia w zaocznych formach kształcenia korzystają ze znacznych ulg w pracy zawodowej oraz opieki ze strony władz szkolnych. Opieka ta wyraża się w szczególności w następującej postaci: a) zakłady pracy (inspektoraty lub kuratoria) pokrywają studiującym nauczycielom koszty przejazdu na obowiązujące zajęcia i sesje egzaminacyjne, b) nauczyciele-studenci otrzymują zwrot kosztów utrzymania za okres pobytu na sesjach letnich, c) od drugiego roku studiów korzystają ze zniżki godzin pracy (do 8 godzin tygodniowo), d) mogą korzystać z urlopu płatnego na dokończenie studiów.

KOMUNIKATY

Komitet organizacyjny obchodu 50-lecia Zakładu Kształcenia Nauczycieli i 10-lecia Studium Nauczycielskiego w Piotrkowie Tryb. — zawiadamia, że uroczystości ta odbędzie się w drugiej połowie maja 1965 roku.

Absolwenci obu zakładów, którzy zechcą wziąć udział w obchodzie, proszeni są o zgłaszanie uczestnictwa do dnia 15 kwietnia br. (Studium Nauczycielskie, ulica Stronczyńskiego nr 1).

Równocześnie Komitet prosi o wpłacenie na koszty organizacyjne kwoty 100 zł pod wyżej podanym adresem.

Rektorat Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach, ul. Szkolna 8, zawiadamia wszystkich absolwentów, że w jesieni tego roku odbędzie się pierwszy ogólnouniwersytecki zjazd absolwentów WSP — połączony ze zjazdem absolwentów b. Instytutu Pedagogicznego w Katowicach (1928—1950).

Prosimy o nadysłanie (właśnie na pocztówkach) aktualnych adresów zamieszkania. Uczestnicy zjazdu otrzymają szczegółowe informacje, ankiety itp. w miesiącach maju i czerwca 1965 r.

NOWOŚCI WYDAWNICZE „NASZEJ KSIĘGARNI”

DLA NAJMŁODSZYCH

Julian Tuwim: PAN MALUSKIEWICZ I WIELORYB. Warszawa 1965; cena 1,50 zł. Ilustr. B. Butenko. Książeczka z cyklu „Poczytaj mi, mamo”.

Włodzimierz Majakowski: KIM CHCIAŁBYM ZOSTAĆ. Warszawa 1965; cena 6 zł. Ilustr. Z. Rybicki. Przeki. W. Broniewski.

Aleksander Puszkina: BAJKA O RYBAKU I RYBCE. Warszawa 1964; cena 13 zł. Przeki. J. Tuwim. Ilustr. Z. Fijałkowska.

Ludwik Jerzy Kern: PROSZE SŁONIA. Warszawa 1964; cena 32 zł. Ilustr. Z. Rybicki. Jest to historia słonia, który urodził się w fabryce porcelany i jest wielkości małej, białej owieczki.

Czesław Janczarski: LISTY, LISTY, LISTY. Warszawa 1964; cena 14 zł. Ilustr. J. Makowski. W książeczce jest wkładka, która zawiera schemat umożliwiający wykonanie torby listonosza, skrzynki na listy oraz rysunki, jak prawidłowo adresować listy.

DLA STARSZYCH

Stefan Sekowski: CHEMIK SZUKA. Warszawa 1964; cena 12 zł. Oprac. graf. H. Hilszer i J. Treutler. Książka z cyklu „Technika wokół nas”. Barwnie ilustrowany i przystępnie podany tekst zapoznaje młodzież z pracą współczesnego chemika.

Stanisław Biskupski: JAK POWSTAŁE STATEK. Warszawa 1964; cena 12 zł. Ilustr. K. Tarkowska, A. Werka. Interesujący, bogato ilustrowany tekst o narodzinach statku.

Lee Kingman: SOBOTNIA BANDA. Warszawa 1964; cena 14 zł. Przeki. J. Carlson. K. Wojciechowska.

Elżbieta Jackiewiczowa: WCZORAJSZY MŁODZIEŻ. Warszawa 1965; cena 19 zł. Ilustr. J. Tarasin. Autorka dedykuje te książki, o losach swoich dawnych wychowanków, uczniom, młodym nauczycielom, którzy nie znając dnia wczorajszego wehoda dziś na szerokie drogi życia.

Stanisław Biskupski: SŁADY NA DNIE. Warszawa 1965; cena 16 zł. Ilustr. M. Gawryś.

Jerzy Kozek: MIEDZY SWASTYKA A TROJZEBEM. Warszawa 1964; cena 12 zł. Ciekawe wydarzenia z czasów wojny, które dla młodego czytelnika są już historią.

Marian Bielecki: MALGORZATA SZUKA SIEBIE. Warszawa 1964; cena 10 zł. Jest to druga część powieści pt. „Gdzie jesteś Malgorzato?”.

Irena Jurgielowiczowa: NIESPOKOJNE GODZINY. Warszawa 1964; cena 14 zł. Książka o młodości i dla młodości, ale zainteresuje również i dorosłych.

J. Hijn: CZARNO NA BIAŁYM. Warszawa 1964; cena 5 zł. Tłum. z jęz. rosyjskiego J. Dziarnowska. Opowieść o tym, jak powstała pierwsza książka i o dalszych jej dziejach. Lektura szkolna.

Maria Kann: OWCE ŚCIEŻKI. Warszawa 1965; cena 15 zł. Ilustr. S. Töpfer.

S. Robrow: ARCHIMEDESOWE LATO. Warszawa 1965; cena 27 zł. Jest to opowieść o przyjaźni młodych matematyków.

POWRACAMY raz jeszcze do sprawy, o której pisaliśmy w numerze 48 „Głosu Nauczycielskiego” z dnia 29 listopada 1964 roku. W artykule „Z władzą nie wygrasz” przedstawiliśmy sprawę zatargu kol. Adama Urbaniaka z Biurem do Spraw Przejazdów Bezbiletowych w Gnieźnie. Przypomnijmy krótko jej przebieg.

Kol. A. Urbaniak, nauczyciel Szkoły Podstawowej w Malonicach, pow. Szprotawa, jechał w dniu 9 maja 1964 roku pociągiem do Zielonej Góry. W

władza ma zawsze rację...

czasie kontroli biletów, rewident kolejowy stwierdził, że legitymacja służbowa kol. A. Urbaniaka jest nieważna, gdyż została sfałszowana. Wystawiona ona została 11 września 1959 roku, następnie ważność jej przedłużono na rok 1960. W legitymacji nie było wpisanego roku 1961, lecz po 1960 roku następowały lata 1962, 1963, 1964. Rewident stwierdził, że rok 1961 przerobiony został na rok 1962, ten zaś na rok 1963 i z kolei rok 1963 na 1964.

Nie pomogły wyjaśnienia kol. Urbaniaka, że nie mógł mieć legitymacji przedłużonej na rok 1961, gdyż w tym czasie służył w wojsku. Po powrocie z wojska Inspektorat Oświaty wydał mu starą legitymację, wystawiając kolejno na niej lata 1962, 1963, 1964. Legitymacja została zatrzymana i po 3 tygodniach kol. Urbaniak otrzymał z Biura do Spraw Przejazdów Bezbiletowych nakaz płatniczy na sumę 134,35 zł, a po dalszych 2 tygodniach pismo z dnia 11 czerwca z uzasadnieniem wymierzonej kary.

Kol. A. Urbaniak karę zapłacił, ale jednocześnie napisał do Biura odwołania, dołączając zaświadczenie władz szkolnych.

Wydział Oświaty w Szprotawie stwierdził w sposób autorytatywny, że legitymacja nie została sfałszowana, podawał dokładne daty wpisania przedłużenia legitymacji na lata 1962, 1963 i 1964. Korespondencja z Biurem trwała kilka miesięcy. Biuro swej decyzji nie zmieniło. Wobec zapłacenia przez

Z MOJEGO OBSERWATORIUM

Listy są dokumentem bardziej przekonywającym niż pamiętnik. Chocoby dlatego, że pisząc list mamy poczucie, iż dajemy przemijającą jednorazową informację pojedynczej osobie, pisząc zaś pamiętnik z reguły mamy poczucie, że tworzymy pomnik — rzecz, która ma coś z nas samych uwiecznić, ocalić od zapomnienia dla innych. Wyjątek stanowią listy osób stawianych, które również przy pisaniu li-

piszą absolwenci SN

stów mogą mieć świadomość tego, iż tworzą dokument dla przyszłych badaczy swoich losów i poglądów.

Listy, które pragnę dzisiaj zaprezentować, nie pochodzą od osób sławnych. Udośćwonił mi przez pewną wykładownicę studium nauczycielskiego w Warszawie pochodzą od jej byłych wychowanków, którzy w chwili obecnej pracują w rozmaitych miejscowościach prowincjonalnej Polski jako nauczyciele. Wydaje się, że wizerunek młodych nauczycieli, jaki tworzy się w wyniku lektury tych listów, jest interesującym przyczynkiem do dyskusji nad reformą kształcenia nauczycieli, nad tym, czego braku w naszym dotychczasowym systemie KN, a co wytrzymało w nim próbę życia i zasługujące na kontynuowanie. Swoją komentarz ograniczę do minimum pozostawiając snuć wnioski czytelnikowi.

JAK SIĘ URZĄDZIŁAM I CO ZAMIERZAM

„(...) Ciekawi Panią, jak urządziłam się na nowym miejscu pracy. Muszę powiedzieć, że choć bardzo skromnie, ale przytulnie (dwudziestowiec szafa, tapczan, radio, szafka na naczynia, i dość duża biblioteczka). Mam dużą prośbę do Pani, chodzi mi mianowicie o książki historyczne i metodyczne z historii. Uczę historii w klasie VI i VII, bardzo proszę o podanie pozycji, które mogłyby mi pomóc. Pani najlepiej się orientuje w nowościach. Z ważnych planów życiowych, sprawą, która będzie bardzo ważna w moim życiu jest wstąpienie do partii (zamierzam wstąpić w styczniu 1965). Muszę wyznać Pani, że przed wstąpieniem do SN byłam przeciwniczką wchodzenia w szeregi partii. (wpływu rodziców kato-

kol. Urbaniaka należności uważało sprawę za ostatecznie załatwioną. Na prośbę Wydziału Oświaty i kol. Urbaniaka przedstawiliśmy tę sprawę w „Głosie Nauczycielskim”.

W wyniku opublikowanego artykułu otrzymaliśmy z Biura do Spraw Przejazdów Bezbiletowych w Gnieźnie obszernie wyjaśnienie. Zasadnicza treść sprowadzała się do tego, że postępowanie Biura było zgodne z obowiązującymi przepisami, że artykuł oparty był na wiadomościach niesprawdzonych. Oto

jedno zdanie z tego 5-stronicowego pisma.

„Biuro wyraża pogląd, że względy służbowe oraz wzajemna współpraca wszystkich zainteresowanych resortów nad wychowaniem społeczeństwa, jak również wspólna walka o podniesienie dyscypliny przewoźowej — wymagają, aby w przyszłości w analogicznych przypadkach redakcja wszystkich pism przed zamieszczeniem tego rodzaju artykułów dyskusyjnych w prasie — żądała każdorazowo od Biura do Spraw Przejazdów Bezbiletowych w Gnieźnie wyjaśnień w sprawie zasadności treści przygotowanych do publikacji artykułów, co zapobiegłoby wprowadzaniu w błąd opinii publicznej przez ogłaszanie w prasie niesprawdzonych faktów, pomijając już także oszczędności, jak umieszczanie w prasie dodatkowych spisowań, w miejsce których można by opublikować bardziej interesujące społeczeństwo zagadnienia, a przede wszystkim wyeliminowałoby to zbędną korespondencję wyjaśniającą, a co najważniejsze redakcje zainteresowanych pism zyskałyby większą poczynność poprzez prawdziwe, rzetelne informacje, które przyczyniłyby się do wzrostu autorytetu redakcji wśród czytelników”.

Dla udowodnienia, jak potrzebna jest praca nad wychowaniem społeczeństwa, do pisma załączono wykaz 16 osób, które nieprawnie korzystały z nieoprowatowanych lub sfałszowanych legitymacji. Znajdujemy w tym spisie nauczycieli, ich żony lub mężów, osoby podające się za nauczycieli, studentów

i byłych studentów, pracowników fizycznych i administracyjnych szkół, uczniów szkół średnich i podstawowych.

W następnym piśmie z dnia 1 lutego Biuro przesyłało do redakcji listę dalszych 17 osób. Jednocześnie Biuro stwierdziło w swym piśmie, że naruszenie przepisów kolejowych, jako zjawisko „szkodliwe społecznie i gospodarczo, mało że jest bagatelizowane, ale w licznych przypadkach wyraża się opinią publiczną, jak prasa, radio i te-

lewizja, nie wnikają często w meritum zagadnienia, dają podróznym dźwiękom PKP naruszającym wyżej cytowane przepisy — ochronę moralną, biorąc ich w obronę.

Za przykład posłużyć może artykuł umieszczony na łamach „Głosu Nauczycielskiego” w dniu 29 listopada 1964 roku pt. „Z władzą nie wygrasz”, w którym redakcja, nie zbadawszy sprawy — podważała całkowicie uzasadnienie stanowisku tutejszego Biura, nie wnikając w to, ile zbędnej dyskusji wśród czytelników wywołał ten artykuł — napisany przez młodego nauczyciela. Jest to tym bardziej żmłnienie, że rodzi wśród nauczycieli i młodzieży poczucie bezkarności oraz przekonanie o ignorancji organów kontrolno-rewizyjnych PKP”.

Jak widzimy, przy okazji reprimendy udzielonej „Głosowi Nauczycielskiemu” dostało się również i całej prasie, radiu i telewizji.

Nie ma potrzeby, abyśmy bronili całej prasy, radia i telewizji. Mogą one to zrobić lepiej od nas.

Jeśli chodzi o „Głos Nauczycielski”, jesteśmy jak najdalej od wszelkich zamiarów podważania autorytetu władz, urzędów w tym również i Biura do Spraw Przejazdów Bezbiletowych.

Chcemy jak najbardziej współpracować ze wszystkimi, którzy pragną rozwijać wśród naszego społeczeństwa poszanowanie dla prawa, rzetelne wypełnianie przez wszystkich obywateli swoich obowiązków. Dotyczy to również

nauczycieli. Z drugiej zaś strony zawsze bronieć będziemy każdego z nich, jeśli stwierdzimy, że spotyka go niezasłużona krzywda, jeśli stwierdzimy, że napotyka on w swojej działalności przejawy bezdużności i biurokratyzmu. A naszym zdaniem miało to miejsce w całej jaskrawości w przypadku kol. Urbaniaka.

Prawdą jest, że w chwili pisania pierwszego artykułu nie mieliśmy pełnego nasświetlenia sprawy przez Biuro. Mieliśmy tylko odpisy pism wymie-

nianych między kol. Urbaniakiem a Biurem. Pełne i wszechstronne nasświetlenie zawarte zostało w 2 obszerniejszych pismach Biura. Pozwala to nam na skonfrontowanie ich treści. Wyciągnięcie właściwych ocen i wniosków pozostawiamy czytelnikom oraz władzom nadrzędnym Biura.

W piśmie z dnia 19 grudnia 1964 roku skierowanym do redakcji Biuro wyjaśnia, że na okres odbywania służby wojskowej władza szkolna obowiązana jest odebrać nauczycielowi legitymację. („...) Ob. Urbaniak po zwolnieniu do rezerwy powinien zwrócić się do Wydziału Oświaty Prezydium PRN w Szprotawie o wydanie nowej legitymacji i odmówić kategorycznie przyjęcia starej legitymacji („...) Wszystkie bowiem władze szkolne, jak kuratoria okręgowych szkolnych, wydziały oświaty miejskich i powiatowych rad narodowych oraz dyrektorzy i kierownicy szkół wszystkich typów posiadają w tym zakresie szczególne zarządzenia, zawarte w piśmie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej nr Uu-528/14/58 z dnia 19 lipca 1958 roku, podające warunki stosowania ulg przy przejazdach koleją przysługujące personelowi pedagogicznemu. Zarządzenie to obejmuje również wyjątek z postanowień taryfy osobowej PKP dotyczącej przejazdów pracowników państwowych i ich małżonkowie, a mianowicie cały par. 44 (obecnie par. 49) taryfy osobowej PKP zwanej w skrócie TOB”.

Radzimy naszym czytelnikom zapoznać się z wymienionym pismem. dala się praca w terenie, ale myśmy i mężem naprawdę dobrze trafili”.

II. „Żyje nam się tutaj zupełnie dobrze. Mieszkanie mamy ładne, duży pokój i kuchnię. Ktoś mógłby narzekać, że brak w nim gazu i centralnego ogrzewania, ja jednak jestem zadowolona i tego co mam. Zdążyliśmy się już prawie umebłować i zagospodarować. Ja obojście mam duże udogodnienie, bo obiady jadam do szkoły. Kosztują 6 złotych, a są bardzo dobre, śniadania i kolacje to już nie problem. Żeby nie stać w miejscu i nie izolować się od nauki, staramy się czytać co tylko uważamy za odpowiednie. Kupiliśmy ostatnio „Z najmłodszych dziejów Polski 1939—47”, „Pamiętnik” J. Stapińskiego, „Proci komunistów we Lwowie”, „Zarys historii Polski” Arnolda i Zychowskiego. Jest to tylko maleńka część tego, co czytamy, bo trudno to liście wyciszać wszystkie pozycje”.

Wybrałem tylko kilka fragmentów z dużej liczby listów, ale trzeba przyznać, że sylwetka absolwenta SN, jaka się już z tych kilku listów wyłania, jest bardzo sympatyczna i optymistyczna. Oczywiście, można mieć uzasadnione wątpliwości, że nie są to, być może, listy typowe, że nie piszą do swoich byłych wychowawców ci, którym się nie powiedzio, którzy mają poczucie przegranej życiowej. Można mieć również wątpliwość, czy wszyscy wykladowcy SN mają nawiazać w ciągu 2 lat taką serdeczną więź ze swoimi słuchaczami, że później byli słuchacze przez całe lata dzielą się z nimi swoimi osiągnięciami i kłopotami. To wszystko prawda, a jednak nie mogę oprzeć się wrażeniu, że mimo wszystkich listy te mówią o absolwentach SN tyle, co o ich zakładzie kształcenia.

Stąd też miałbym do wszystkich absolwentów SN taką propozycję. Może patrząc na wyżej drukowane fragmenty listów Waszych kolegów, zechcielibyście napisać do mnie o tym, jak Wam żyje i pracujecie po ukończeniu studium? Jak oceniacie Wasze przygotowanie do pracy w szkole? Co zmieniłobyście w organizacji i programie kształcenia, aby nauczyciel był lepiej przygotowany do realnych warunków pracy, jakie czekają nań w szkole? Czy Wasze losy podobnie się ułożyły, jak autorów wyżej cytowanych listów? A może gorzej lub... lepiej?

Przyrzekam omówić Wasze listy w „Głosie Nauczycielskim”, a najciekawsze z nich podać in extenso. Może znajdziecie w swoim pracownym dniu jakiś wieczór na napisanie takiego listu do mnie? Bardzo będę się cieszył.

MIKOŁAJ KOZAKIEWICZ

Znajduje się ono na str. 327—332 książek J. Buczkowskiego i J. Wójcika — „Stosunki służbowe pracowników szkolnictwa”. Nie znaleźliśmy w nim wyraźnego sformułowania, że nauczycielowi po odbyciu służby wojskowej należy wystawić legitymację służbową na nowym druku. Inspektor szkolny, do którego zwróciliśmy się w tej sprawie, pisze do nas: „Bezporność upływu ważności legitymacji ob. Urbaniaka z końcem 1960 roku nie jest — moim zdaniem — taka bezsporna („...) Moim zdaniem nonsensem jest niszczenie legitymacji służbowej tylko z tego powodu, że nie była ona przez jeden rok prolongowana”.

Również według opinii prawnika związkowego, nie ma w wydanych przepisach wyraźnego sformułowania, że nieprolongowana na następny rok legitymacja traci swą ważność i po roku przerwy w służbie nauczyciel powinien otrzymać legitymację na nowym druku. Do takiego wniosku można jedynie dojść na podstawie interpretacji szczegółowych zarządzeń dokonanej przez prawnika.

Nie mógł dojść do takiego wniosku Wydział Oświaty, ale powinien — zdaniem Biura — dojść do niego nauczyciel, „kategorycznie” odmawiając przyjęcia legitymacji wydanej na starym druku.

Nasuwa się przy tym jedno proste pytanie: dlaczego Biuro, stwierdzając, że Wydział Oświaty pominął obowiązujące przepisy nie przesyłaó zatrzymanej legitymacji do tegoż wydziału z odpowiednim pouczeniem i żądaniem wystawienia nowej legitymacji? Miałoby przecież już w czerwcu zaświadczenie Wydziału Oświaty z dnia 15 czerwca 1964 roku, w którym między innymi było stwierdzone, że „ob. Urbaniak Adam („...) odbywał czynną służbę wojskową w czasie od 27 października 1960 roku do dnia 30 czerwca 1962 roku. W związku z powyższym nie miał prolongowanej legitymacji służbowej („...) na rok 1961. Po odbyciu służby wojskowej ważność legitymacji została prolongowana przez tutejszy wydział w następujących terminach: dnia 4 października 1962 roku na rok 1962, dnia 20 grudnia 1962 roku na rok 1963 i 11 grudnia 1963 roku na rok 1964”.

Dopiero na interwencję kol. Urbaniaka, pismem z dnia 21 października

tych i oryginalnych talentów, jakie ujawniły się w tym roku w gmachu warszawskiego Filharmonii Narodowej.

Nie więc dziwnego, że piękna walka o tytuł najlepszego interpretatora utworów Fryderyka Chopina, do której stanęło 76 pianistów z 30 krajów, śledziliśmy z nieśmiętnym ani na chwilę zainteresowaniem, że w ciągu trzech tygodni miłośnicy twórcy Etydy Rewolucyjnej przeżywali wielkie emocje i wzruszenia.



W każdym konkursie zwycięża inny Chopin. W 1949 roku zwyciężył emocjonalny, pełen wyrazu Chopin Czerny-Stefański, w 1955 roku — wirtuozowski Chopin Harasiewicz, na VI Konkursie — rozumny, nowoczesny Chopin Włocha Polliniego. W roku 1965 palmę pierwszeństwa zdobył romantyczny, pełen rozmachu i polotu Chopin Marthy Argerich.

VII Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina wzbudził nie tylko duże zainteresowanie świata muzycznego w kraju i za granicą, lecz znalazł się także w centrum uwagi wszystkich miłośników twórcy preludii, etud i mazurków. Konkurs ten stał bowiem na wyjątkowo wysokim poziomie.

Jeden z wiceprzewodniczących sądu konkursowego znany chopinolog angielski — Arthur Hedley oświadczył, że poziom ogólny VII Konkursu był najwyższy z trzech powojennych, a inicjator konkursów chopinowskich w 1927 roku, prof. Jerzy Żurawlew oraz pani sędzia Magda Tagliaferro z Brazylii stwierdził, że nie spotkali się jeszcze z taką eksplozją niepospoli-

na 1963, z 1963 na 1964. W tym stanie legitymację jako sfałszowaną przekazał do Prokuratury, która niezależnie od uregulowania należności PKP przeprowadzi postępowanie karno-sądowe”.

Kiedy zatem Biuro pisze prawdę? Poza tym okazuje się, że mimo dwukrotnego autorytatywnego stwierdzenia, że legitymacja została przekazana do Prokuratury — Biuro nie uczyniło tego.

W piśmie Biura z dnia 19 grudnia skierowanym do redakcji czytamy: „Odnosnie rzekomego oszustwa — Biuro stwierdza, że tego rodzaju zarzut pod adresem ob. Urbaniaka nie został wysunięty. W stosunku do ob. Urbaniaka zakwestionowano użycie błędnie i nieformalnie prolongowanego dokumentu, jakim w danym przypadku była legitymacja nauczycielska nr 510”.

A więc w zasadzie zarzut bardzo łagodny — tylko, że treść tego pisma jest absolutnie sprzeczna z pismami, które skierowane były do kol. Urbaniaka w okresie przed interwencją „Głosu”.

W piśmie z dnia 11 czerwca skierowanym do kol. Urbaniaka Biuro między innymi pisze:

„Okazana legitymacja nr 510 wystawiona przez Prezydium PRN Szprotawa nie uprawniała do przejazdu ulgowego, gdyż była nieważna, z powodu przerabiania roku ważności („...) Legitymacja ta została skierowana do Prokuratury”.

Pismo z dnia 11 lipca — w odpowiedzi na odwołanie kol. Urbaniaka i przedłożone zaświadczenie Wydziału Oświaty — brzmi jeszcze groźniej:

„Okazana legitymacja została zatrzymana przez kolejowy organ rewizyjny nie z tytułu braku prolongacji na rok 1964, lecz z powodu poprzerańbanych lat ważności z roku 1961 na 1962, z 1962

zobyla już niejednen laur na konkursach pianistycznych, a między innymi pierwszą nagrodę na Międzynarodowym Konkursie w Genewie.

Dalsze nagrody zdobyli: II — Arthur Moreira Lima z Brazylii, III — Polka Marta Sosniska, IV — Hiroko Nakamura z Japonii, V — Edward Auer ze Stanów Zjednoczonych oraz VI — Polka Elżbieta Głabówna.

Sześć kolejnych wyróżnień otrzymali następujący pianiści: Marek Jablonski z Kanady, Tamara Koloss i Wiktorja Postnikowa z ZSSR, Blanca Uribe z Kolumbii oraz ex aequo Lois Carole Pachucki z USA i Ewa Maria Żuk z Wenezueli.

VII Konkurs przyniósł więc olbrzymi sukces młodym pianistom z Ameryki Łacińskiej, która dotychczas w dziejach konkursów chopinowskich nie odgrywała właściwie żadnej roli. Rewelacją konkursu byli nie tylko laureaci Argentynka Martha Argerich i Brazylijczyk Arthur Moreira Lima, lecz także Blanca Uribe z Kolumbii i Ewa Maria Żuk z Wenezueli, które znalazły się w dwunastce najlepszych.

CHOPIN

1965

Żuż w I etapie, podczas którego każdy pianista musiał wykonać jeden nokturn, dwie etudy, poloneza i sześć preludii, okazało się, że poziom uczestników jest bardzo wyrównany, że walka o pierwsze miejsce będzie wyjątkowo trudna.

Szczególnie wysokim poziomem wyróżnił się drugi etap konkursu (program jego obejmował walca, trzy mazurki, dwie etudy, scherzo oraz balladę lub Barcarolę albo też Fantazję), do którego jury zakwalifikowało aż 36 pianistów, w tym całą siódmą Polaków.

Jak mocna była rywalizacja, jak wielkim kunsztem trzeba się było wykazać, świadczy fakt, że do III etapu nie dostała się cała grupa wybitnych pianistów, jak np. Rosjanin Georgij Sirotka, Amerykanka Rebecca Penneys czy Japonka Ikuko Endo.

Właśnie w III etapie, podczas którego wszyscy pianiści musieli wykonać te same utwory: Nokturn Es-dur i so-

zobyla już niejednen laur na konkursach pianistycznych, a między innymi pierwszą nagrodę na Międzynarodowym Konkursie w Genewie.

Dalsze nagrody zdobyli: II — Arthur Moreira Lima z Brazylii, III — Polka Marta Sosniska, IV — Hiroko Nakamura z Japonii, V — Edward Auer ze Stanów Zjednoczonych oraz VI — Polka Elżbieta Głabówna.

Sześć kolejnych wyróżnień otrzymali następujący pianiści: Marek Jablonski z Kanady, Tamara Koloss i Wiktorja Postnikowa z ZSSR, Blanca Uribe z Kolumbii oraz ex aequo Lois Carole Pachucki z USA i Ewa Maria Żuk z Wenezueli.

VII Konkurs przyniósł więc olbrzymi sukces młodym pianistom z Ameryki Łacińskiej, która dotychczas w dziejach konkursów chopinowskich nie odgrywała właściwie żadnej roli. Rewelacją konkursu byli nie tylko laureaci Argentynka Martha Argerich i Brazylijczyk Arthur Moreira Lima, lecz także Blanca Uribe z Kolumbii i Ewa Maria Żuk z Wenezueli, które znalazły się w dwunastce najlepszych.

Warto przypomnieć, że przez długie lata przewilej najlepszego rozumienia i interpretowania muzyki Chopina należało do młodych pianistów polskich i radzieckich. I dopiero w 1960 roku Włoch Mauricio Pollini przewodził dotychczasową hegemonię słoiańskich artystów na miejscach laureatów.

Na uwagę zasługuje fakt, że konkurs przyniósł także poważny sukces szkole amerykańskiej, której patronuje byłbynt pedagog 85-letnia Rosina Lhevinne. Aż 5 jej uczniów znalazło się w gronie wyróżnionych laureatów: dwoje Amerykanów, Kolumbijka, polski Kanadyjczyk i Japonka.

Szczególnie cieszy nas fakt, że wśród laureatów znalazły się aż dwie Polki. Jest to niewątpliwie sukces polskiej szkoły chopinowskiej.

Uroczysty koncert laureatów, który odbył się 16 marca w gmachu Filharmonii Narodowej, zakończył tę niezwykłą imprezę muzyczną. Impreza, która dostarczyła nam wielu niezapomnianych wzruszeń i emocji.

H. W.

zobyla już niejednen laur na konkursach pianistycznych, a między innymi pierwszą nagrodę na Międzynarodowym Konkursie w Genewie.

Dalsze nagrody zdobyli: II — Arthur Moreira Lima z Brazylii, III — Polka Marta Sosniska, IV — Hiroko Nakamura z Japonii, V — Edward Auer ze Stanów Zjednoczonych oraz VI — Polka Elżbieta Głabówna.

Sześć kolejnych wyróżnień otrzymali następujący pianiści: Marek Jablonski z Kanady, Tamara Koloss i Wiktorja Postnikowa z ZSSR, Blanca Uribe z Kolumbii oraz ex aequo Lois Carole Pachucki z USA i Ewa Maria Żuk z Wenezueli.

VII Konkurs przyniósł więc olbrzymi sukces młodym pianistom z Ameryki Łacińskiej, która dotychczas w dziejach konkursów chopinowskich nie odgrywała właściwie żadnej roli. Rewelacją konkursu byli nie tylko laureaci Argentynka Martha Argerich i Brazylijczyk Arthur Moreira Lima, lecz także Blanca Uribe z Kolumbii i Ewa Maria Żuk z Wenezueli, które znalazły się w dwunastce najlepszych.

Warto przypomnieć, że przez długie lata przewilej najlepszego rozumienia i interpretowania muzyki Chopina należało do młodych pianistów polskich i radzieckich. I dopiero w 1960 roku Włoch Mauricio Pollini przewodził dotychczasową hegemonię słoiańskich artystów na miejscach laureatów.

Na uwagę zasługuje fakt, że konkurs przyniósł także poważny sukces szkole amerykańskiej, której patronuje byłbynt pedagog 85-letnia Rosina Lhevinne. Aż 5 jej uczniów znalazło się w gronie wyróżnionych laureatów: dwoje Amerykanów, Kolumbijka, polski Kanadyjczyk i Japonka.

Szczególnie cieszy nas fakt, że wśród laureatów znalazły się aż dwie Polki. Jest to niewątpliwie sukces polskiej szkoły chopinowskiej.

H. W.

zobyla już niejednen laur na konkursach pianistycznych, a między innymi pierwszą nagrodę na Międzynarodowym Konkursie w Genewie.

Dalsze nagrody zdobyli: II — Arthur Moreira Lima z Brazylii, III — Polka Marta Sosniska, IV — Hiroko Nakamura z Japonii, V — Edward Auer ze Stanów Zjednoczonych oraz VI — Polka Elżbieta Głabówna.

Sześć kolejnych wyróżnień otrzymali następujący pianiści: Marek Jablonski z Kanady, Tamara Koloss i Wiktorja Postnikowa z ZSSR, Blanca Uribe z Kolumbii oraz ex aequo Lois Carole Pachucki z USA i Ewa Maria Żuk z Wenezueli.

VII Konkurs przyniósł więc olbrzymi sukces młodym pianistom z Ameryki Łacińskiej, która dotychczas w dziejach konkursów chopinowskich nie odgrywała właściwie żadnej roli. Rewelacją konkursu byli nie tylko laureaci Argentynka Martha Argerich i Brazylijczyk Arthur Moreira Lima, lecz także Blanca Uribe z Kolumbii i Ewa Maria Żuk z Wenezueli, które znalazły się w dwunastce najlepszych.

Warto przypomnieć, że przez długie lata przewilej najlepszego rozumienia i interpretowania muzyki Chopina należało do młodych pianistów polskich i radzieckich. I dopiero w 1960 roku Włoch Mauricio Pollini przewodził dotychczasową hegemonię słoiańskich artystów na miejscach laureatów.

Na uwagę zasługuje fakt, że konkurs przyniósł także poważny sukces szkole amerykańskiej, której patronuje byłbynt pedagog 85-letnia Rosina Lhevinne. Aż 5 jej uczniów znalazło się w gronie wyróżnionych laureatów: dwoje Amerykanów, Kolumbijka, polski Kanadyjczyk i Japonka.

Szczególnie cieszy nas fakt, że wśród laureatów znalazły się aż dwie Polki. Jest to niewątpliwie sukces polskiej szkoły chopinowskiej.

Uroczysty koncert laureatów, który odbył się 16 marca w gmachu Filharmonii Narodowej, zakończył tę niezwykłą imprezę muzyczną. Impreza, która dostarczyła nam wielu niezapomnianych wzruszeń i emocji.

H. W.

zobyla już niejednen laur na konkursach pianistycznych, a między innymi pierwszą nagrodę na Międzynarodowym Konkursie w Genewie.

Dalsze nagrody zdobyli: II — Arthur Moreira Lima z Brazylii, III — Polka Marta Sosniska, IV — Hiroko Nakamura z Japonii, V — Edward Auer ze Stanów Zjednoczonych oraz VI — Polka Elżbieta Głabówna.

Sześć kolejnych wyróżnień otrzymali następujący pianiści: Marek Jablonski z Kanady, Tamara Koloss i Wiktorja Postnikowa z ZSSR, Blanca Uribe z Kolumbii oraz ex aequo Lois Carole Pachucki z USA i Ewa Maria Żuk z Wenezueli.

VII Konkurs przyniósł więc olbrzymi sukces młodym pianistom z Ameryki Łacińskiej, która dotychczas w dziejach konkursów chopinowskich nie odgrywała właściwie żadnej roli. Rewelacją konkursu byli nie tylko laureaci Argentynka Martha Argerich i Brazylijczyk Arthur Moreira Lima, lecz także Blanca Uribe z Kolumbii i Ewa Maria Żuk z Wenezueli, które znalazły się w dwunastce najlepszych.

Warto przypomnieć, że przez długie lata przewilej najlepszego rozumienia i interpretowania muzyki Chopina należało do młodych pianistów polskich i radzieckich. I dopiero w 1960 roku Włoch Mauricio Pollini przewodził dotychczasową hegemonię słoiańskich artystów na miejscach laureatów.

Na uwagę zasługuje fakt, że konkurs przyniósł także poważny sukces szkole amerykańskiej, której patronuje byłbynt pedagog 85-letnia Rosina Lhevinne. Aż 5 jej uczniów znalazło się w gronie wyróżnionych laureatów: dwoje Amerykanów, Kolumbijka, polski Kanadyjczyk i Japonka.

Szczególnie cieszy nas fakt, że wśród laureatów znalazły się aż dwie Polki. Jest to niewątpliwie sukces polskiej szkoły chopinowskiej.

H. W.

GŁOS NAUCZYCIELSKI 11

szkoła, nauczyciel, uczeń

„Tygodnik Kulturalny” z dnia 14 marca w artykule redakcyjnym pt. „W sprawie wyznania „siłaczki” wraca do konfliktu nauczycielki z Rządowej — Władysławy Sierosławskiej — z częścią mieszkańców wsi i władzami szkolnymi, konfliktu, który znalazł żywy oddźwięk w środowisku nauczycielskim, u władz ZNP oraz władz oświatowych województwa krakowskiego.

Dlatego też WK ZSL w Krakowie w ścisłym współdziałaniu z redakcją doprowadził do spotkania przedstawicieli mieszkańców wsi Rządowej i władz oświatowych w Brzesku z członkami redakcji „Tygodnika Kulturalnego”, na łamach którego (nr 4 z 24 stycznia) drukowany był artykuł Tadeusza Jaszczyka poświęcony tej sprawie (vide „Głos Nauczycielski” z 31 stycznia — „Na łamach prasy”).

Żywa, rzeczowa dyskusja, jaka wywiązała się na tym spotkaniu (niektóre głosy publikuje „Tygodnik Kulturalny”), dowiodła między innymi, że wspomniany artykuł był niewątpliwie uproszczony, że autor dobierał fakty jednostronnie, bowiem nie dość gruntownie zbadał wszystkie okoliczności.

„(...) Z przykrością muszę stwierdzić — mówił przedstawiciel redakcji — że wiele publikacji z terenu wsi zawiera podobne uproszczenia. Źródła tych uproszczeń są wielorakie, słaba znajomość problemów współczesnej wsi, możliwość zaznajamiania się ze sprawami społecznymi w ciągu kilku dni tylko powierz-

chownie. Nie negujemy jednak pozytywnej roli świeżego spojrzenia na choćby najbardziej skomplikowaną sprawę. Dzisiejsza narada jest dowodem na pozytywną funkcję takiej publikacji, w tym również i artykułu, o którym mowa”.

Wracając zaś do istoty konfliktu przedstawiciel redakcji „Tygodnika Kulturalnego” powiedział: „Decyzja o istnieniu danej szkoły — sądymy — winna wynikać z troski o poziom nauki. Usatysfakcjonowanie jednostki nie może być przedkładane ponad szersze potrzeby społeczne, jakim jest rozwój oświaty. Decyzja co do siatki szkolnej, jak również poziomu danej szkoły pozostaje w kompetencji odpowiednich władz oświatowych.

Krzywdy wyrządzone pani Sierosławskiej ze strony chuligańskich jednostek zapewne zostaną naprawione, a jedyna satysfakcja to surowa kara dla sprawców chuligańskich wybryków”.

Pozostałe głosy w dyskusji zarówno mieszkańców Rządowej jak i przedstawicieli inspektoratu polecam uwadze czytelników.

W toczącej się już od dłuższego czasu dyskusji nad uniwersytetami zabiera głos na łamach „Kultury” (nr 11 z dnia 14 marca) Jan Zygmunt Jakubowski.

W artykule pt. „Dajmy uniwersytetom możliwość pracy” prof. dr Jakubowski postuluje konieczność wszechstronnej pomocy ze strony Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, bowiem „(...) nie posuniemy

dalej dyskusji nad reformą uniwersytetu, jeżeli będziemy tylko przypominać bezspornie słuszne uwagi o konieczności syntezy zasadniczych jego funkcji: pracy badawczej, dydaktycznej i wychowawczej. Ale jak tę syntezę realizować? W jakiej mierze jest ona możliwa w obecnej strukturze naszej nauki i oświaty? Wobec istnienia nadmiernie od siebie izolowanych instytucji, jak Polska Akademia Nauk, Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego i Ministerstwo Oświaty?”.

Na przykładzie naukowych pracowników polonistyki autor wykazuje między innymi nierównomierne rozłożenie ciężaru obowiązków na pracowników katedr uniwersyteckich i Instytutu Badań Literackich PAN z krzywdą dla tych pierwszych, którzy oprócz pracy badawczej prowadzą pracę dydaktyczną, wychowawczą. Sprawa ta nie może czekać na reorganizację, a monopol IBL-owski — zdaniem prof. J. Jakubowskiego — doprowadził do izolacji nauki o literaturze od szkoły. Autor daje konkretne wskazania poprawy dotychczasowego stanu.

Zwracam uwagę czytelnika na bardzo interesujący dodatek, jaki zawiera nr 11 „Kultury”, pod nazwą „Telekultura”. Dodatek — jak sam tytuł wskazuje — poświęcony jest sprawom telewizji.

Reportaż pt. „Krzyk” znajduje czytelnik w „Walcie Młodych” z dnia 14 marca. Autorka reportażu, Anna Wyszacka, w sposób żywy, barwny, interesujący pisze o Bożenie C. i Irene S., które uczą się w wieczorowej szkole dla dorosłych w Warszawie. Jedna z nich ma lat 16, druga 17, ale doświadczyły już wiele, zdołały sporo już przeżyć i są przykładem młodzieży z pogranicza, która to „młodzież —

jak słusznie pisze A. Wyszacka — jest cierniem organizacji (ZMS — dop. red.). I musi być chyba głównym przedmiotem jej troski (...). Okazało się, że krzyk, który naruszył spokój warszawskiej ulicy, nie był przypadkiem. Był jeszcze jednym sygnałem. Ten krzyk musi wciąż odbijać się echem w naszej organizacji i musi być stałym bodźcem w realizacji zadań, które nakreśliło przecież zetemesowskie plenum sprzed roku”.

W tymże numerze redakcja „Walki Młodych” zamieszcza wywiad z przewodniczącym Związku Młodzieży Jugosłowiańskiej Tomislavem Badovinacem — pt. „Dzień powszedni Omladiny”.

„Życie Literackie” (nr 11 z 14 marca) drukuje stenogram dyskusji, którą zorganizowała redakcja na temat reformy egzaminów maturalnych. W dyskusji wzięli udział doświadczeni nauczyciele, dyrektorzy krakowskich szkół licealnych.

W marcowym numerze „Życia Partii” w dziale nauka, oświata, kultura — publikowane są trzy artykuły, które polecam czytelnikom. Pierwszy z nich — Stanisława Majewskiego mówi na przykładzie 18 podstawowych i średnich, ogólnokształcących i zawodowych szkół w Zgierzu o randze szkolnych POP, o ich działalności i osiągnięciach. Drugi — Zofii Witkowskiej przedstawia wyniki eksperymentu dokonanego w jednej ze szkół warszawskich pod hasłem: „Praca wychowuje. Trzeci — Bolesława Bartoszewicza — mówi o tym, jak kierownictwo powiatowych domów kultury w Lesznie Wielkopolskim, Słupsku, Elku, Morągu realizuje zasadę: „Wieś bliżej teatru”.

emzet

nowości

PEDAGOGIKA, FILOZOFIA, SOCJOLOGIA

Antoni Artymiak: STUDIA NAD HISTORIA SZKOLNICTWA ELEMENTARNEGO W WODACH KIELECKIM I OLKUSKIM W. JEWODZTWA KRAKOWSKIEGO. Ossolineum, Wrocław 1964; s. 229, cena 33 zł. Opracowanie Kieleckiego Towarzystwa Naukowego.

Kazimierz Orzechowski (oprac.): MATERIAŁY DO DZIEJÓW SZKOLNICTWA POLSKIEGO NA ŚLĄSKU OPOLSKIM W MIEJOWOJENNYM DWUDZIESTOLECIU. Ossolineum, Wrocław 1965; s. 220, cena 28 zł. Publikacja przygotowana przez Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii.

R. Karlicki, H. Rajewska, S. Miłkowski: ZARYS HIGIENY SZKOLNEJ I BEZPIECZEŃSTWA PRACY. PWSZ, Warszawa 1965; s. 191, cena 13 zł. Książka zatwierdzona przez Ministerstwo Oświaty, jako poradnik dla nauczycieli szkół zawodowych zdobywających kwalifikacje zawodowe.

PEDAGOGIKA DOROSŁYCH. Praca zbiorowa pod red. K. Wojciechowskiego. Wydanie II. PWSZ, Warszawa 1965; s. 650, cena 55 zł. Książka zawiera szereg prac stanowiących odpowiedź na główne kwestie z dziedziny oświaty dorosłych.

FILOZOFIA I SOCJOLOGIA XX WIEKU. Praca zbiorowa pod red. prof. dra Bronisława Baczko. Wyd. II popr. i uzupełnione. WP, Warszawa 1965; cena t. I/II — 50 zł. Z serii „Myśli i Ludzie”.

Janusz Kuczyński: FILOZOFIA ŻYCIA. WP, Warszawa 1965; s. 214, cena 15 zł. W popularnej formie autor ukazuje dzieje wyzwalania się człowieka z wpływów tradycji i mitologii.

BIOGRAFIE, OPRAWOWANIA KRYTYCZNE

Adam Grzymala-Siedlecki: NIEPOSPOLICI LUDZIE W SWOIM DNIU POWSZE DNIM. Wyd. III. Wyd. Literackie, Kraków 1965; s. 352, cena 23 zł. W czternastu gawędach autor ukazuje sylwetki ludzi literatury, sztuki, nauki.

Bernard Jaffe: ALBERT MICHELSON. Przekł. Z. Zinslering. WP, Warszawa 1964; s. 143, cena 10 zł. Biografia odkrywcę systemu pomiaru prędkości światła.

Jedwiga Sokółowska: JAN ANDRZEJ MORSE. WP, Warszawa 1965; s. 218, cena 17 zł. Książka z serii „Profile”. Popularna monografia jednego z najwybitniejszych poetów polskiego baroku.

Jan Koprowski: LUDZIE I KSIĄŻKI. Wyd. Łódzkie, Łódź 1965; s. 167, cena 10 zł. Opowiadania poświęcone spotkaniom z wybitnymi literatami i ich książkami.

Kazimierz Wyka: LOWY NA KRYTERIA. „Czytelnik”, Warszawa 1965; s. 290, cena 24 zł. Zbiór szkiców dotyczących zagadnień twórczości współczesnej oraz jej rodowodów.

ELETRYSTYKA

Iwan Burin: ŻYCIE ARSENIWA. Przekł. I. Bajkowska, M. Mongirdowa. Świat drobnych mieszczań, właścicieli ziemskich i chłopów dawnej Rosji.

Stanisław Wasylewski: ZERWA NA KOKARDA. Wyd. Literackie, Kraków 1965; s. 254, cena 16 zł. Książka stanowi pewnego rodzaju antologię pamiętnikarską o Napoleonie.

Hanna Mortkowicz-Olczakowa: KOLOROWE GWIAZDY. Wyd. Literackie, Kraków 1965; s. 226, cena 15 zł. Powieść o tematyce współczesnej.

Siergiej Biruzow: NA BALKANACH. Przekł. R. Leciński. Wyd. MON, Warszawa 1965; s. 273, cena 20 zł. Wspomnienia z walk na Bałkanach.

Margarete Neumann: GRABARZ. Przekł. M. Kłos-Gwizdałska. PIW, Warszawa 1965; s. 150, cena 12 zł. Autorka, współczesna pisarka niemiecka, ukazuje dzieło dzisiejszy Niemiec w aspekcie ich wspomnień wojennych.

Eugeniusz Kabat: JEDENASTE PRZYKAZANIE. Wyd. Łódzkie, Łódź 1965; s. 176, cena 11 zł. Powieść ze współczesności.

Tadeusz Kruk: ZIELONY GARNIZON. Wyd. MON, Warszawa 1965; s. 187, cena 9 zł. Opowiadania.

Raguel Ignatow: SKRAWEK NIEBA DLA TRZECH. Przekł. H. Kalita. Wyd. MON, Warszawa 1965; s. 179, cena 10 zł. Dramatyczna opowieść o losach trzech bułgarskich zzoistów.

RÓŻNE

Tadeusz Nowak: Z DZIEJÓW TECHNIKI WOJENNEJ W DAWNEJ POLSCE. Wyd. MON, Warszawa 1965; s. 328, cena 45 zł.

Bernard Heuvelmans: NA TROPIE NIEZNANYCH ZWIERZĄT. Przekł. H. Kahanowa. Wyd. WP, Warszawa 1965; s. 510, cena 45 zł.

Afrykański konkurs plastyczny

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej, Kuratorium Okręgu Szkolnego w Warszawie oraz Ośrodek Metodyczny ogłaszają konkurs na:

DZIEŁO PLASTYCZNE O AFRYCE

Konkurs przeznaczony jest dla młodzieży szkół licealnych i techników zawodowych w Warszawie.

Dobór techniki, materiału i tematu — dowolny. Przyjmowane będą wszelkie prace przestrzenne o tematyce afrykańskiej — kopie oryginałów lub własne kompozycje nawiązujące do wzorów afrykańskich. Mogą być również np. makiety przeznaczone jako pomoce naukowe do nauki geografii lub historii.

Na zwycięzców czekają cenne nagrody ufundowane przez różne instytucje, a w końcu maja zorganizowana zostanie wystawa wyróżnionych dzieł w Pałacu Młodzieży w Warszawie.

Termin zgłaszania prac mija 10 maja 1965 roku.

Prace należy zgłaszać do Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej, tel. 29-17-45, lub pisemnie pod adresem: Zarząd Główny TPP-A, Pałac Kultury i Nauki, Strefa „K”.



Fot. Kurdziel

PRZEGŁĄD TYGODNIA

8.III. Międzynarodowy Dzień Kobiet. Szesnaście milionów żołnierzy w Polsce obchodziło swoje święto. Z tej okazji Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu przekazał wszystkim kobietom polskim najserdeczniejsze życzenia i gratulacje.

8.III. W niedzielę odbyły się w Rumunii wybory do Wielkiego Zgromadzenia Narodowego i rad narodowych wszystkich szczebli.

8.III. Wbrew doktrynie Hallsteina, Bonn nie zamierza zerwać stosunków dyplomatycznych z Kairem, mimo buńczucznych zapowiedzi przed i w czasie wizyty Waltera Ulbrichta w ZRA.

9.III. W dniu 8 marca opublikowany został w siedzibie ONZ, jako oficjalny dokument Sekretariatu tej organizacji tekst memorandum rządu PRL w sprawie konieczności przedłużenia okresu

ścisania zbrodniarzy hitlerowskich.

10.III. Zaostrzenie konfliktu NRF — kraje arabskie po zapowiedzi nawiązania stosunków dyplomatycznych NRF — Izrael. W Kairze rozpoczęły się we wtorek obrady przedstawicieli szefów państw arabskich celem zajęcia wspólnego stanowiska wobec Bonn.

10.III. W dniach od 1 do 5 marca odbyło się w Moskwie konsultacyjne spotkanie przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych. Uczestnicy spotkania przeprowadzili konsultacje w sprawach będących przedmiotem wspólnego zainteresowania, dokonali wymiany poglądów w sprawie dróg przezwyciężenia rozbieżności i umocnienia zwartości światowego ruchu komunistycznego.

10.III. W dniach 5-9 marca odbyło się w Jachonnie III polsko-brytyjskie spotkanie dyskusyjne. Na zakończenie spotkania odbyła się sesja plenarna, na której przemówienie wygłosił przewod-

niczący grupy brytyjskiej sir ERIC BERTHOUD i przewodniczący grupy polskiej STANISŁAW LESZCZYCKI. Przedmiotem obrad były sprawy bezpieczeństwa europejskiego i inne aktualne problemy międzynarodowe. Omawiano również środki zmierzające do umocnienia dwustronnej i wielostronnej współpracy handlowej i gospodarczej.

11.III. W roku bieżącym mija 20 lat działalności SFOS. Ciesząc się powszechnym poparciem akcja zapewniła w ciągu 20-lecia sfinansowanie ze środków społecznych odbudowy lub wybudowania 9519 obiektów. Do chwili obecnej efekty zbiórki przekraczają już 4 miliardy 800 milionów złotych.

11.III. Pod naciskiem światowej opinii publicznej Bundestag przekazał komisji prawnej dwa wnioski w sprawie dalszego ścisania zbrodni hitlerowskich.

12.III. Problem wietnamski oraz polityka Stanów Zjednoczonych w Azji południowo-wschodniej

wzbudzały nadal największe zainteresowanie. Z ostatnich doniesień wynika, że największą uwagę poświęca się naradzie prezydenta Johnsona ze swymi najbliższymi współpracownikami, która odbyła się w Camp David, dalszej koncentracji wojsk amerykańskich w Azji i zaniepokojeniu rządu francuskiego polityką USA w tej części świata. W dalszym ciągu samoloty amerykańskie ostrzeliwują i bombardują terytorium DRW.

13.III. Z udziałem 180 przedstawicieli reprezentujących 150-tyśiętną rzeszę ekonomistów praktyków i naukowców odbyło się w piątek w Warszawie IX walne zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego.

14.III. W niedzielę 30 maja — wybory do Sejmu i rad narodowych. Obszar państwa podzielony na 80 okręgów wyborczych dla wyborów do Sejmu, 352 okręgi dla wyboru wojewódzkich rad narodowych i 101 dla wyboru miejskich rad narodowych w miastach wyłączonych z województw.